VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 30)**

z dnia 19 września 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 30)

19 września 2016 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Ustce pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat strategii rozwoju polskiego rybołówstwa,

– informację na temat funkcjonowania małych portów rybackich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Gróbarczyk** minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Tomasz Emiljan** dyrektor Departamentu Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Staniszewski** dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie, **Mariusz Augustynowicz** starszy inspektor rybołówstwa morskiego w Okręgowym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie, **Rafał Bocheński** prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, **Mirosław Daniluk** członek Zrzeszenia Rybaków Morskich, **Andrzej Dettlaff** członek Zrzeszenia Rybaków Morskich, **Piotr Dziadul** prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Media Operator, **Kazimierz Dzudzewicz** członek Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb w Koszalinie, **Urszula Falba** naczelnik Wydziału Rozwoju Powiatu i Inwestycji w Starostwie Powiatowym w Słupsku, **Jolanta Fiutowska** główny specjalista w Urzędzie Morskim w Gdyni, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Kołobrzeg wraz ze współpracownikami, **Jacek Graczyk** burmistrz Miasta Ustka wraz ze współpracownikami, **Wojciech Grzymkowski** dyrektor Zarządu Portu Morskiego Mrzeżyno, **Jerzy Gulczyński** główny inspektor administracji portów w Urzędzie Morskim w Słupsku, **Mirosław Indyk** wiceprezes Zrzeszenia Rybaków Morskich, **Paulina Iwin** specjalista w Wydziale Techniczno-Inwestycyjnym w Urzędzie Morskim w Słupsku, **Jerzy Jasicki** rybak z Rewala, **Maciej Jeleniewski** zastępca dyrektora ds. inspekcji morskiej w Urzędzie Morskim w Słupsku, **Marcin Jodko** prezes Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, **Wiesław Kamiński** przewodniczący Rady Nadzorczej Zarządu Portu Morskiego Darłowo, **Arkadiusz Klimowicz** burmistrz Miasta Darłowo, **Robert Klusek** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, **Grzegorz Koski** przewodniczący Rady Miasta Ustka, **Włodzimierz Kotuniak** dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku, **Andrzej Krawczuk** okręgowy inspektor rybołówstwa morskiego w Słupsku, **Paweł Kruk** współudziałowiec Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o., **Tadeusz Kuśmierski** sekretarz generalny Ligi Morskiej i Rzecznej, **Jacek Łukasik** prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Oddział Gdańsk, **Andrzej Marszk** wiceprezes Pomorskiej Specjalne Strefy Ekonomicznej Sp. z o.o., **Marcin Mojsiewicz** prezes Zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Sp. z o.o., **Marzena Mostowiec** główny specjalista w Urzędzie Morskim w Gdyni, **Piotr Necel** prezes Stowarzyszenia Północnokaszubska Lokalna Grupa Rybacka, **Henryka Palusińska** prezes Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, **Zenon Patryjas** członek Zachodniopomorskiej Grupy Producentów Ryb, **Wojciech Pieper** członek Zarządu Związku Rybaków Polskich – Jastarnia, **Zbigniew Piętka** zastępca dyrektora ds. technicznych w Urzędzie Morskim w Szczecinie, **Mirosław Purzycki** prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, **Jerzy Safader** prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb wraz ze współpracownikami, **Mirek Skołysz** wiceprezes Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych, **Robert Suwała** wiceprezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, **Anna Swacha-Polańska** dyrektor Biura Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych, **Grzegorz Szomborg** członek Krajowej Izby Producentów Ryb, **Mariusz Ściążko** członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Waldemar Śmigielski** dyrektor Zarządu Portu Morskiego Darłowo Sp. z o.o., **Jacek Wittbrodt** prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich, **Andrzej Wyganowski** burmistrz Miasta i Gminy Stepnica, **Bolesław Zasada** wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, **Jarosław Zieliński** przedstawiciel Pomor-

skiej Organizacji Producentów – ARKA Gdynia oraz **Andrzej Liss** asystent wicemarszałka Sejmu Joachima Brudzińskiego i **Agnieszka Dudek** asystentka posła Zbigniewa Konwińskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska** i **Grażyna Kućmierowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie. Przepraszam za małe opóźnienie, ale zmieściliśmy się w kwadransie akademickim.

Otwieram wyjazdowe posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam bardzo serdecznie wszystkich parlamentarzystów, pana ministra, który nas zaszczycił swoją obecnością, pana dyrektora Urzędu Morskiego, a przede wszystkim, wszystkich zaproszonych gości.

Szanowni państwo, w porządku dziennym posiedzenia mamy dwa punkty. Pierwszy, rozpatrzenie informacji Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat strategii rozwoju polskiego rybołówstwa, natomiast w punkcie drugim będziemy rozpatrywać informację Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat funkcjonowania małych portów rybackich.

Zanim rozpocznę posiedzenie, chciałabym wyczytać oraz powitać z imienia i nazwiska, nie wyczytując funkcji, osoby, które zostały zaproszone na posiedzenie Komisji jako goście: pan Rafał Banaszkiewicz, pan Mariusz Augustynowicz, pan Rafał Bocheński, pan Adam Brzóska, pan Mirosław Daniluk, pan Andrzej Dettlaff, pani Agnieszka Dudek, pan Piotr Dziadul, pan Kazimierz Dzudzewicz, pan Tomasz Emiljan, pani Urszula Falba, pani Katarzyna Figlewicz, pani Jolanta Fiutowska, pan Jacek Graczyk, pan Marek Gróbarczyk (którego już witałam), pan Wojciech Grzymkowski, pan Jerzy Gulczyński, pan Bartosz Gwóźdź-Sproketowski, pan Mirosław Indyk, pani Paulina Iwin, pan Maciej Jeleniewski, pan Marcin Jodko, pan Wiesław Kamiński, pan Arkadiusz Klimowicz, pan Robert Klusek, pan Zbigniew Konwiński, pan Włodzimierz Kotuniak, pan Andrzej Krawczuk, pan Paweł Kruk, pan Tadeusz Kuśmierski, pan Andrzej Liss, pan Jacek Łukasik, pan Andrzej Marszk, pan Marcin Mojsiewicz, pani Marzena Mostowiec, pan Marcin Mystek, pan Piotr Necel, pani Monika Niemiec-Butryn (z ministerstwa), pan Zbigniew Piętka, pan Wiktor Popiołek, pan Mirosław Purzycki, pan Marcin Radkowski, pani Alicja Sagan, pan Mirek Skołysz, pan Andrzej Sosiński, pan Robert Suwała, pani Anna Swacha-Polańska, pan Mariusz Ściążko, pan Waldemar Śmigielski, pan Grzegorz Urban, pan Jacek Wittbrodt, pan Janusz Wrona, pan Andrzej Wyganowski, pani Katarzyna Wysocka, pan Rafał Zahorski, pan Bolesław Zasada i pani Anna Żołądek.

Mam prośbę do państwa, aby podczas dyskusji, zabierając głos, przedstawiać się z imienia i nazwiska oraz pełnionej funkcji.

Natomiast osoby, których nie ma na liście i które są dodatkowo, dowiedziawszy się o posiedzeniu Komisji, bardzo proszę o dopisanie się na listach, które wyłożone są przed salą. Będzie to dla nas informacja na przyszłość, aby państwa dopisać do listy ewentualnie zainteresowanych tematyką poruszaną na posiedzeniach Komisji.

Przed rozpoczęciem omawiania tematów, ponieważ jesteśmy gośćmi, proszę gospodarza o zabranie głosu, następnie pana dyrektora Urzędu Morskiego a potem przystąpimy do merytorycznej pracy.

Burmistrz Miasta Ustka Jacek Graczyk:

Dziękuję.

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, jest mi niezmiernie miło, że możemy państwa gościć w naszym pięknym mieście, w którym odbywa się posiedzenie wyjazdowe Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Ustka jest w tej chwili portem, który gromadzi najwięcej rybaków, łodzi i kutrów rybackich. W naszym mieście mamy zarejestrowanych 76 jednostek. Warunki, które rybacy obecnie mają, są bardzo trudne, a przy sztormowej pogodzie, są bardzo niebezpieczne.

Historia naszego miasta jest nierozerwalnie związana z morzem. Morze i port praktycznie decydowały o rozwoju Ustki i rozwoju całego regionu. Dlatego jest dla nas tak

ważne, aby poprzez rozwój portu, rozwijało się miasto i cały region. Liczymy, że warunki pracy usteckich rybaków zostaną poprawione i wyeliminowane zostanie nadmierne falowanie w naszym porcie, zmodernizowane zostaną falochrony, które od ponad stu lat chronią nasz port, jednak w tej chwili ich stan techniczny jest bardzo zły. Liczę, że współpraca z Urzędem Morskim, z panem ministrem (za co, z góry, serdecznie dziękuję), doprowadzi do tego, że Ustka stanie się portem XXI wieku a, tym samym, miasto i region będą mogły rozwijać się w sposób racjonalny, sprawny i dynamiczny.

Zyczę państwu owocnych obrad i serdecznie państwa zapraszam do Ustki – nie tylko z okazji posiedzenia Komisji. Proszę przyjeżdżajcie do nas, u nas jest pięknie przez cały rok, można wypoczywać.

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję panu burmistrzowi.

Chciałabym nadmienić, że układając program posiedzeń Komisji, czujemy się w obowiązku sprawiedliwie traktować całe nasze wybrzeże. Stąd też nierozerwalny temat rybołówstwa, związany z gospodarką morską i Ustka, jako miejsce, do którego z przyjemnością przyjeżdżamy i mamy nadzieję na merytoryczną pracę Komisji. Nie wszystko można omówić w Gdyni bądź w Szczecinie. Musimy mieć okazję, aby omówić kwestie związane z miastem i regionem na miejscu.

Jest nam bardzo miło, że mogliśmy przyjechać również do państwa.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana dyrektora Urzędu Morskiego.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku Włodzimierz Kotuniak:

Jest mi również miło, że Komisja zawitała na środkowe wybrzeże z tematami rozwoju rybołówstwa morskiego i rozwoju małych portów.

Dla naszego wybrzeża jest to bardzo ważna sprawa, ponieważ te dwie rzeczy ściśle łączą się ze sobą. Jeżeli nie będziemy mieli rybołówstwa to porty nie będą rozwinięte. Jeżeli porty będą rozwinięte, będziemy mieli większe zaplecze przemysłowe i więcej miejsc pracy. Powiązanie tych dwóch tematów jest dla nas w Ustce bardzo ważne.

Jeżeli państwo będziecie mieli pytania, na które my, z Urzędu Morskiego, będziemy mogli merytorycznie odpowiedzieć, jesteśmy do tego przygotowani i czekamy na wszelkie sugestie i zapytania.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi.

Szanowni państwo, jako osoby zamieszkujące blisko Gdyni, mamy powiat pucki i dużo rybaków. Mamy również o czym rozmawiać i nie będziemy się licytować, gdzie jest ich więcej. Ważne jest, abyśmy współpracowali i wypracowali odpowiednią strategię satysfakcjonującą państwa.

W ten sposób przeszłam do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku. Poproszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, zwłaszcza że będziemy mówili o rybołówstwie.

Nie chciałbym zabierać zbyt dużo czasu i mówić o rzeczach, o których dokładnie wiemy, bo w sprawach rybołówstwa spotykaliśmy się już wielokrotnie. Dlatego, jeżeli mogę, pani przewodnicząca, chciałbym zaproponować, aby nasze spotkanie potraktować jako dyskusję, aby jak najwięcej głosów na tej sali padło ze strony sektora rybaków, przetwórców, czy producentów.

Kilka słów o założeniach, które przyjęliśmy w świetle obecnej sytuacji na Morzu Bałtyckim i przewidywań w obszarze zasobów, które przygotował ICES oraz inne instytuty.

Musimy się przygotować na trudną sytuację w najbliższych latach w zakresie kwot połowowych poszczególnych gatunków ryb.

Propozycja całkowitego zamknięcia zachodniego Bałtyku, która obecnie jest przedstawiana przez instytucje doradcze w Unii Europejskiej, prawdopodobnie nie zostanie zrealizowana, ponieważ, jak państwo wiecie, Rada Unii Europejskiej jest ciałem politycznym, zaś skutki ekonomiczno-społeczne takiej decyzji mogłyby być bardzo duże.

Podczas posiedzeń Rady chcemy zwrócić uwagę na sytuację na Morzu Bałtyckim, a przede wszystkim, na załamanie równowagi pomiędzy strategicznym gatunkiem dorsza a gatunkami pelagicznymi i na głębszą interakcję między tymi gatunkami w zakresie zarządzania. Wydawało się, że rozporządzenie planu wieloletniego dla trzech gatunków przyniesie zamierzone efekty. Okazało się jednak, że pierwszym efektem było zlikwidowanie okresów ochronnych. Mówiąc kolokwialnie, to pokazuje, jak można wylać dziecko z kąpielą, wprowadzając tego typu rozporządzenie i nie wprowadzając obostrzeń, które powinny być wprowadzone.

Propozycja, którą chcemy złożyć, musi bezwzględnie iść w stronę ochrony rybołówstwa w świetle zmieniających się i obniżanych kwot połowowych, jak również renegocjacji w zakresie programu operacyjnego, który powinien odpowiadać temu, co obecnie dzieje się na Morzu Bałtyckim. Oczywiście, jest to ostatnia tak duża perspektywa finansowa, którą musimy wykorzystać jak najlepiej, w tym na przygotowanie rybołówstwa do trudnej sytuacji na Morzu Bałtyckim w przyszłości. Zakładamy, że jeżeli chodzi o gatunki i kwoty połowowe, w najbliższych trzech latach nic się nie zmieni. Mało tego, wydaje się, że sytuacja gatunków pelagicznych, która obecnie nie jest zauważana przez Unię a która ma ogromny wpływ na łańcuch żywieniowy na Morzu Bałtyckim, musi zostać poważnie potraktowana.

Z naszego punktu widzenia, głównym celem jest, przede wszystkim, rozwój rybołówstwa pelagicznego w zakresie konsumpcyjnym. Kolejny element, o którym trzeba powiedzieć, to surowiec, który występuje w niewystarczającej ilości dla naszych przetwórni, wiodących prym nie tylko w Unii Europejskiej, ale również na świecie. Przygotowanie łańcucha dostaw ma służyć całemu polskiemu rybołówstwu, a przede wszystkim, wzrostowi wartości zasobów, którymi dysponujemy. Wydaje się, że dotychczasowa polityka wspierania rybołówstwa przemysłowego, które nie jest wykorzystywane do przetwórstwa a służy tylko i wyłącznie produkcji mączki rybnej, powinna i musi być zastopowana.

Następną kwestią jest rybołówstwo przybrzeżne, które prowadzone jest na małą skalę. Zawsze opowiadaliśmy się za tym, że rozwój tego rybołówstwa musi być podstawą polskiego rybactwa i charakteru naszych portów. Jest to przede wszystkim szansa dla środkowego wybrzeża, gdzie nie można liczyć zbytnio na udział innego przemysłu. Dlatego rybołówstwo stanowi dla nas, a przede wszystkim, dla naszego ministerstwa, niezwykle istotny element rozwoju gospodarczego, aktywizowania obszarów, które mają szansę rozwijać się w oparciu o rybołówstwo oraz tworzenia nowych miejsc pracy, zatrzymania osób młodego pokolenia i proponowania im pracy w rybołówstwie.

Przed chwilą odwiedziłem jedną z większych firm produkcyjnych, która potwierdza to, co dzieje się obecnie w Polsce, czyli chroniczny brak pracowników. Zapotrzebowanie na pracowników w sektorze przetwórczym jest ogromne. Dlatego w najbliższym czasie, we współpracy z władzami samorządowymi, przygotujemy program tworzenia szkół i aktywizowania społeczności. Widzimy w tym ogromną szansę na dodatkowe miejsca pracy i społeczną aktywizację.

Następna kwestia, to Program Operacyjny, który został opublikowany w Monitorze w ubiegłym tygodniu. Ruszyliśmy w końcu z tym programem. Nie ukrywam, że jesteśmy opóźnieni o ponad półtora roku. Niestety, i mówię to z żalem, niewiele udało się przejąć po poprzednikach. Nie chcę jednak rozwijać tego tematu. Program musi zostać przebudowany, gdyż nie jest zbilansowany. Mówią o tym rybacy i inni uczestnicy programu. Rozpoczęliśmy renegocjacje z Komisją Europejską. Podstawą jednak było uruchomienie tego programu. Dlatego wszystkie linie, które występują w programie, zostały uruchomione w takiej formie, w jakiej zastaliśmy je po poprzednikach. Natomiast najbliższy czas to renegocjacje z Komisją Europejską, tak aby zabezpieczyć wszystkich, którzy korzystają z programu, a przede wszystkim, małą flotę, która była wyeliminowana ze wszystkich programów. Na tę okoliczność przygotowaliśmy rozwiązania tymczasowe na ten rok, tak aby wszyscy rybacy dostali wsparcie a nie tylko jednostki powyżej 12 m.

To również przyczyniło się do opóźnień. Rozpoczęcie naboru wniosków spowoduje, że już w najbliższym miesiącu będziemy w stanie rozpocząć wypłacanie środków.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Chciałabym tylko przypomnieć przedstawicielom mediów, którzy z reguły się spieszą, że warto poczekać na briefing, bo dyskusja może być ciekawa i może dać odpowiedź na wiele pytań. Briefing przewidziany jest na godz. 11.30. Bardzo państwa zapraszamy.

Panie ministrze, rozumiem, że teraz pan dyrektor Wrona zabierze głos?

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysoka Komisjo, jest mi niezmiernie miło, że w takim dniu mogę państwu przedstawić Program Operacyjny. Dlaczego w takim dniu? Jak pan minister mówił, po wielu trudach i dzięki determinacji pana ministra, udało się program uruchomić.

Rozporządzenie dotyczące Osi 1 zostało opublikowane i weszło w życie wczoraj. Dlaczego to takie ważne? Za chwilę będę mówił o problemach dotykających rybołówstwo morskie a najważniejszym narzędziem, którym można złagodzić wszystkie problemy, jest Program Operacyjny.

Na Program mamy 710 mln euro, jest to kwota ogółem, włącznie z wkładem krajowym. Nie zostało to jednak najszczęśliwiej alokowane. Proszę spojrzeć na ekran. Na pierwszy rzut oka widać, że na tak ważny kierunek, jak rybołówstwo morskie, zostało przeznaczonych dwadzieścia parę procent środków. Natomiast, jeżeli patrzymy na drugą pozycję – akwakulturę, to jest to prawie czterdzieści procent. Pozostałe elementy są znacznie mniejsze. Biorąc pod uwagę skalę problemów, które w tej chwili mamy na Bałtyku, środki potrzebne na odbudowę stad ryb znajdujących się w Bałtyku muszą być zwiększone. Pan minister mówił właśnie o tej alokacji. Pierwsze kroki zostały poczynione. Niestety, przed nami bardzo długa droga, ponieważ Program jest dużo bardziej skomplikowany niż wszystkie dotychczasowe działające programy, które dodatkowo objęte są jeszcze umową partnerstwa, od zmiany której należy zacząć zmianę programu.

Jak wspominałem, jest to jedyne narzędzie, dzięki któremu możemy w jakiś sposób złagodzić problemy dotykające rybołówstwa morskiego. Te problemy mają państwo w tej chwili wymienione i pokazane na ekranie. Przede wszystkim jest to zła kondycja dorsza i to jest to, co najbardziej niepokoi rybaków. Nauka nie uporała się jeszcze z określeniem przyczyn tego stanu rzeczy. Podawane są różne przyczyny, ale ich wpływ na zły stan zasobów dorsza nie jest do końca wyjaśniony. Naukowcy wskazywali, że wlewy powinny poprawić jakość dorsza, tak się jednak nie stało. Mamy do czynienia z brakiem wymiernych korzyści z wlewów w ostatnich latach. Mimo, że mieliśmy do czynienia ze znacznymi wlewami to nie miały one żadnego wpływu na stan zasobów tego gatunku.

Brak występowania dorsza w strefie przybrzeżnej jest kolejnym elementem problemów rybołówstwa. Trudno jest również zdefiniować przyczynę. Z drugiej strony, skoro pogłowie jest tak niskie i liczebność gatunku słaba, to nie ma się co dziwić, że nie ma dorsza w strefie przybrzeżnej.

Jeżeli chodzi o szkody powodowane przez ssaki morskie i ptaki chronione to chyba nie trzeba państwu tego tłumaczyć. Wszyscy państwo wiedzą, jak ostatnio rozrosła się liczebność fok u naszych wybrzeży. Kto chociaż raz widział zdjęcia pokazywane przez rybaków, czy nawet eksponaty pokazywane w portach, w jakim stanie są np. łososie, ten wie, jak są to ogromne szkody. Co prawda, szkody spowodowane przez kormorany, jeżeli chodzi o Bałtyk, nie są dokładnie zdefiniowane, ale dużo łatwiej definiować je na śródlądziu i tam już jest to określone, że kormorany zjadają wszystko, czym się zarybia. Dodatkowo, plus około 1/5 swoich potrzeb pokrywają z tarła naturalnego, które odbywa się

w zbiornikach. Nie sądzę, żeby presja na Bałtyk była mniejsza. Po prostu, nie mamy takich danych i tylko dlatego nie mówię o Bałtyku.

Następnym problemem są połowy paszowe dużych statków rybackich. Polska od czasu, gdy pan minister objął kierowanie resortem a rybacy znacznie wcześniej, cały czas uważają, że dużych statków paszowych na Bałtyku nie powinno być a połowy paszowe powinny być ograniczone. Po pierwsze, dlatego że należy dbać przede wszystkim o konsumpcję a nie o paszę, a po drugie, w ten sposób uszczuplamy pokarm dla dorsza. Jest to działanie sprzeczne z logiką. Jeżeli chcemy chronić gatunek, który żywi się gatunkami pelagicznymi, nie powinniśmy w tak rabunkowy sposób gospodarować na akwenie.

Kolejnym problemem rybołówstwa jest brak faktycznej ochrony dla rybołówstwa przybrzeżnego na szczeblu Unii Europejskiej. O czym mówimy? Unia Europejska mówi, że rybołówstwo przybrzeżne powinno być wspierane, bo jest to pewna tradycja i atrakcja dla turystów. Tak naprawdę jednak w programach operacyjnych i europejskich funduszach nie ma miejsca dla tego rybołówstwa i nie znajdziemy działania, elementu, czy priorytetu, który służyłby rybakom. Nam udało się znaleźć parę możliwości, ale o tym później.

Jedno z rozporządzeń, o którym wspominałem przed chwilą, było długo dyskutowane w zespole doradczym pana ministra.

Przy okazji kieruję podziękowania w kierunku Zespołu i jego przewodniczącego, pana Jerzego Wysoczańskiego.

Rozporządzenie daje możliwość ochrony nie tylko dorsza, ale również ochrony stad w Bałtyku i ochrony rybołówstwa przybrzeżnego. Jest to rozporządzenie, które wprowadza szereg rozwiązań pogarszających ekonomikę niektórych sektorów rybołówstwa. Dlatego tak trudno było je uzgodnić i przyjąć pewne zapisy jako obowiązujące. Rozporządzenie weszło w życie wraz z rozporządzeniem do Osi Priorytetowej 1. Droga do uzgodnienia zapisów była bardzo trudna nie tylko ze względu na ustalenie poglądów wszystkich sektorów, ale również na bardzo duży opór resortu środowiska.

W tym miejscu jeszcze raz chcę podziękować panu ministrowi za wprowadzenie rozporządzenia.

Wprowadza ono ochronę strefy przybrzeżnej, zapobiega niszczeniu sprzętu małych jednostek, wystawionego w strefie przybrzeżnej, naprawia pewne zaniedbania, spowodowane zmianą przepisów unijnych, wprowadza okres ochronny na dorsza oraz ochronę niektórych gatunków pelagicznych, co również powinno poprawić sytuację dorsza.

Dlaczego jako Polska i środowisko rybackie walczymy o ograniczenie połowów paszowych?

Wspominałem już o tym. Przede wszystkim, ograniczając połowy, sprzyjamy zachowaniu pokarmu potrzebnego dorszowi, ograniczamy negatywny wpływ na ryby pelagiczne, jak również chronimy młodociane stada ryb. Powyższe zadania są szczególnie istotne, biorąc pod uwagę tak małe morze, jakim jest Bałtyk.

Kwestie dotyczące ssaków morskich i ptaków chronionych – fok i kormoranów. O kormoranie trochę powiedziałem. Natomiast jeżeli chodzi o fokę, nie mamy żadnej kontroli liczebności tego gatunku. Naocznie widzimy szereg problemów: zjedzone ryby, dziury w sieciach, jak również bardzo silne „zapasożycenie" dorsza przez nicienie przenoszone przez foki. Pośrednim żywicielem tych pasożytów są foki i jest to element bardzo niekorzystny dla zasobów ryb.

Borykając się z tym wszystkim, doszliśmy do wniosku, że konieczna jest również zmiana funkcjonowania służb kontrolnych, chcemy je wzmocnić. Ponadto, biorąc pod uwagę, że często następuje pewne zakłócenie w zakresie kompetencji między służbami, zajmującymi się kontrolami rybołówstwa morskiego i śródlądowego, chcemy te służby połączyć oraz doposażyć. Takie możliwości daje Program Operacyjny. Zatem nie tylko z budżetu, ale również z Programu, będzie można czerpać środki na realizację powyższych zamierzeń. Priorytet 3 jest poświęcony na tego typu działania. Chcemy ten priorytet wykorzystać, tak aby zmienić nie tylko strukturę organizacyjną służb kontrolnych, ale również je doposażyć.

Na kolejnym slajdzie mają państwo przedstawioną aktualną sytuację służb kontrolnych. Są to trzy okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego – w Gdyni, Słupsku

i Szczecinie oraz szesnaście wojewódzkich jednostek Straży Rybackiej, które do tej pory podlegają wojewodom. Chcemy stworzyć jedną służbę. Oczywiście, musimy zrobić to w formie ustawy. Projekt ustawy jest już gotowy i lada dzień rozpoczniemy jej procedowanie.

Do niedawna z tymi wszystkimi problemami rybacy byli sami, będąc jednocześnie świadkami spadku liczebności i jakości ryb w Bałtyku. Ostatnie opublikowane doradztwo naukowe, o którym wspominał pan minister pokazuje, że nasi rybacy mieli rację. Skoro doradztwo wskazuje na konieczność ograniczenia połowu dorsza stada zachodniego o 92,79%, to znaczy, że w ogóle nie powinno się go łowić. Dla dorsza stada wschodniego ograniczenie wynosi 37,67%. Biorąc pod uwagę fakt, że co roku występują kolejne ograniczenia połowu dorsza, jest to również propozycja bardzo dużego ograniczenia połowów.

Można powiedzieć, że jest to fiasko dotychczasowej polityki, której celem była ochrona tylko jednego gatunku. Dlatego w tej chwili powstał wielogatunkowy program ochrony. Niestety, ale wprowadzając Program Operacyjny zlikwidowano okres ochronny dla dorsza, co – moim zdaniem – jest niewybaczalnym błędem. Niepokoi nas również to, że mimo naszych próśb i apeli, cały czas proponuje się zwiększenie kwot połowowych ryb pelagicznych. Jest to wbrew temu, o co Polska walczy w ostatnim okresie. Jeżeli chodzi o gładzicę, ICES proponuje również duże ograniczenie o 35,87%.

Na kolejnym slajdzie macie państwo przedstawione stanowisko Polski, odnoszące się do propozycji kwot przedstawionych przez naukowców. Jak można wyczytać, stanowisko Polski jest zbieżne z doradztwem naukowym. Chcemy dokładnie tego, co naukowcy, argumentując to w ten sposób, że najwyższy czas zająć się odbudową zasobów dorsza. Tak naprawdę w tych dążeniach jesteśmy osamotnieni. W zakresie ograniczenia połowów gatunków pelagicznych nie ma zgody. Nie ma również zgody Unii Europejskiej na wycofanie największych statków z Bałtyku. Jest zgoda co do potrzeby ochrony dorsza, ale inne kraje składają propozycje mniej radykalne od naszych. Jeżeli chodzi o ryby pelagiczne proponujemy, aby połowy pozostały na dotychczasowym poziomie.

Obecnie chcę wrócić do narzędzia, o którym mówiliśmy, czyli Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze”. Chcąc w pełni omówić Priorytet 1 Programu, zająłbym państwu zbyt dużo czasu, dlatego chcę wskazać jedynie na kluczowe elementy tego priorytetu. Pomoc finansowa na cele priorytetu stanowi około 20% Programu Operacyjnego. Przewidziano m.in. środki na szkolenia zawodowe oraz rozwój dodatkowej działalności.

Bardzo ważnym elementem z punktu widzenia rybaków, objętym Priorytetem 1, są rekompensaty za postoje. Jest to bardzo ważny element, ponieważ – jeżeli chce się chronić zasoby – trzeba w jakiś inny sposób zrekompensować nieuzyskiwanie przez ten okres żadnych dochodów.

Kolejny element to złomowanie. Jak państwo wiedzą, nasza flota w części jest przestarzała. Przy obecnie panujących warunkach ekonomicznych, część rybaków chce złomować jednostki. W związku z tym, pomoc finansowa za złomowanie jest tym działaniem, które cieszy się dużym zainteresowaniem ze strony rybaków.

Kolejne zagadnienie wymienione w Priorytecie 1 to działania prośrodowiskowe. Jest to rzecz zupełnie nowa, ale uważam, że w naszej sytuacji kluczowa. W ramach tego działania będzie można przeprowadzić szereg obserwacji i badań, które mamy nadzieję, przynajmniej wskażą właściwy kierunek ochrony zasobów na Bałtyku i pomogą tym zasobom. Jedynie właściwy kierunek umożliwi dalszy rozwój polskiego rybołówstwa po zakończeniu okresu, w którym można liczyć na środki europejskie. Do działań prośrodowiskowych zaliczam również zbieranie odpadów morza, które także objęte są Priorytetem 1. Działania prośrodowiskowe i złomowanie będą wykonywane przez rybaków.

Następny element Priorytetu 1 to rekompensaty za szkody wyrządzone przez ssaki i ptaki. Jest to również nowe działanie, którego wartość będziemy chcieli zwiększyć. Uważamy, że 4 mln euro za występujące straty to za mało.

Kolejne działanie objęte priorytetem to wymiana silników. Rybacy nie są tym zainteresowani, bo – po pierwsze – jest nisko dofinansowana (około 30%), a po drugie, łączy się ze zmniejszeniem mocy silnika. Nasze argumenty, że silniki to nie zdolność połowowa,

tylko bezpieczeństwo na morzu, nie przemawiają do Komisji Europejskiej. W Programie Operacyjnym obowiązują ograniczenia w zakresie mocy silnika.

Kolejnym elementem, który objęty jest Priorytetem 1, jest wartość dodana, poprawa jakości produktów oraz inwestycje w portach. Jest to działanie, które cieszy się również bardzo dużym zainteresowaniem.

To tyle z mojej strony.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie dyrektorze.

Poproszę o zabranie głosu przez pana ministra a następnie – przez pana Jerzego Wysoczańskiego, który jest przewodniczącym Zespołu Doradczego Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej do Spraw Rybołówstwa Bałtyckiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym państwu powiedzieć, że pan Jerzy Wysoczański jest przewodniczącym zespołu doradczego, który został powołany przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Zadaniem zespołu było wypracowanie całej strategii w zakresie wdrożenia rozporządzeń do Programu Operacyjnego.

Pragnę stwierdzić, że pan Jerzy Wysoczański bardzo dobrze wywiązał się z tego zadania. Dlatego chciałbym bardzo serdecznie podziękować mu za współpracę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie Jurku, bardzo proszę.

Przewodniczący Zespołu Doradczego przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Wysoczański:

Dzień dobry.

Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, panie burmistrzu, panowie dyrektorzy, chciałbym bardzo serdecznie powitać państwa w Ustce. Co prawda, miałem wystąpić po dyskusji rybaków, ale myślę, że dobrze się stało, iż zabieram głos w tej chwili. Chciałbym, tytułem uzupełnienia wypowiedzi pana ministra i pana dyrektora, poinformować państwa, co stało się przez sześciomiesięczny okres działania zespołu.

Zespół został powołany 4 kwietnia br. Chciałbym panu ministrowi podziękować za zaufanie i powierzenie mi funkcji przewodniczącego zespołu. Poza mną, w skład zespołu wchodzi jeszcze ośmiu członków, którym przy dzisiejszej okazji bardzo serdecznie dziękuję za współpracę. Chciałbym również serdecznie podziękować innym osobom, które co prawda nie są członkami zespołu, ale czynnie brały udział w jego posiedzeniach i pracach.

Jak państwo pamiętają, deklarowałem, że zespół będzie otwarty i nie będzie się zamykał na wszelkie propozycje dotyczące rybołówstwa, w którym trzeba powiedzieć, że są bardzo duże zaniechania z kilkudziesięciu lat. Efektem tych zaniechań jest dzisiejsza, bardzo trudna, sytuacja tego sektora gospodarki.

Dotychczas odbyło się osiem posiedzeń zespołu. Osobiście wizytowałem dwanaście portów i pięć zakładów przetwórczych. Chociaż nie ukrywam, że znam sytuację, jeżeli chodzi o zakłady przetwórcze, obiecałem (podobnie jak pan minister), że w najbliższym czasie będziemy starali się dotrzeć do większości zakładów przetwórczych. Wspólnie z panem ministrem odwiedziliśmy dzisiaj Morpol, największy zakład (jeśli nie na świecie to, na pewno, w Europie). Ten zakład daje zatrudnienie blisko czterem tysiącom osób, co stanowi ogrom społeczeństwa w naszym powiecie i województwie.

Zespół pracował nad rozporządzeniem wprowadzającym okresy ochronne dla gatunków poławianych ryb. W efekcie, wspomagając jednostki przybrzeżne do 12 m, zamykamy strefę 6 mil. Jest to nowe rozwiązanie. Wprowadzono również zakaz trałowania i połowów przez duże jednostki w tej strefie. Jest to dla nas jedno z ważniejszych zagadnień, chociaż spotkaliśmy się z dużym oporem ze strony środowiska.

Przy okazji dziękuję kolegom z Jastarni za to, że podaliśmy sobie rękę i kompromis w tej sprawie został wypracowany. Bardzo za to dziękuję.

Proszę państwa, jak wspomniano, powstał projekt ustawy dotyczący kontroli. Z trzech okręgowych inspektoratów rybołówstwa morskiego powstanie jeden inspektorat krajowy. Dla mnie osobiście kontrola jest bardzo ważną sprawą. Sądzę, że dotychczas kontrole odbywały się, ale nie w tym kierunku, co powinny. Mam nadzieję, że to zmieni się i pójdziemy bardziej w kierunku kontroli rybaków poławiających sprzętem pelagicznym. Może to nie wszystkim będzie się podobało, ale – niestety – takie rozwiązania będą konieczne.

Jak wspomniałem, wizytowałem dwanaście portów rybackich. Jeżeli chodzi o zaniechania to, moim zdaniem, największe są w porcie usteckim, który dysponuje największą liczbą jednostek. Z drugiej strony mamy firmę Morpol, która rocznie przewozi 100 tys. ton towaru transportem kołowym (500 tys. samochodów rocznie). Gdybyśmy przebudowali port to 60% produkcji firmy Morpol, przewożonej transportem kołowym, stałoby się udziałem transportu morskiego. Byłoby to wielkie osiągnięcie i dla portu i dla przedsiębiorców. Byłaby to dla nas wielka sprawa. Ponadto, wiadomo, że od nowego roku uruchamiamy drugi wielki zakład przetwórstwa ryb łososiowatych – Milarex. Jeżeli chodzi o wielkość zatrudnienia, będzie jednym z największych zakładów w kraju.

Podobnie jak port Ustka, port w Rewalu zrobił na mnie przygnębiające wrażenie. To skandal, że właścicielem terenu portu jest gmina Rewal, gdzie są wielkie problemy. Jest uchwała Rady Gminy Rewal o przekazaniu portu do Urzędu Morskiego, ale jak się okazuje, to pana wójta nie interesuje i, jak twierdzi, nie dotyczy.

Dlatego, panie ministrze, bardzo proszę, za pana pośrednictwem, pana wojewodę szczecińskiego o zajęcie się tym problemem. Dla mnie osobiście jest to wielki skandal.

Zatem, projekt ustawy o kontroli został przygotowany. Co prawda, osobiście mnie nie dotyczy, bo dotyczy pana ministra i Departamentu Rybołówstwa, ale go przeglądałem. Natomiast kierowany przeze mnie Zespół zajął się nowelizacją ustawy o rybołówstwie. Wszystkie niczym nieuzasadnione i śmieszne czynności, utrudniające pracę rybakom, w nowej ustawie już się nie znajdą. Dotyczy to m.in. punktów sprzedaży, sposobów dystrybucji, handlu i przekazywania kwot. W projekcie ustawy przyjęto rozwiązania, które – z jednej stron – ułatwią pracę rybakom, a z drugiej, lepiej zorganizują obrót, sprzedaż ryb oraz uregulują rynek rybny. Wiem, że nie wszystkim proponowane rozwiązania przypadną do gustu i nie wszystkich rybaków zadowolą. Nie ma jednak takiej możliwości, aby Zespół dokonał cudu zadowolenia i szczęśliwości wszystkich. Ze swojej strony zrobię wszystko, żeby dalsze zadania, które zespół będzie podejmował, były realizowane, mając na względzie uproszczenie naszej codziennej pracy w rybołówstwie.

Nowym rozwiązaniem jest to, że jednostki do 8 m zwolnione są z limitowania. Największą głupotą było dawanie tym armatorom limitu w wysokości 2 ton, a następnie kazano im pracować cały rok, a co najgorsze, dodatkowo twierdzono, że ci armatorzy mają osiągniętą rentowność. Pytam, w jaki sposób?! Jak ta rentowność miała niby wyglądać, nie mam pojęcia?!

W każdym razie, w projekcie ustawy są wielkie zmiany. Idziemy w kierunku korzystnych rozwiązań dla małych jednostek. W tym obszarze są wielkie zaniechania. Inny przykład, jak można mówić o rentowności dla jednostek 8-10 m przy limicie 10 ton ryby?! Jaka to jest ekonomia? Jak rybak ma pracować przy tych wszystkich dyrektywach unijnych? Domagamy się liczby dni wypłynięć w morze, domagamy się zatrudnienia osób itd. Pytam, a za co? W jaki sposób? Armator ma dokładać? Z czego ma dokładać?

Kochani, wszystkie wyrzeczenia, które proponujemy wprowadzić, nie wynikają ze złośliwości, ani wielkiego uproszczenia, tylko z konieczności, aby wam pomóc i w końcu wiele kwestii unormować.

Jeżeli chodzi o zasoby, w najbliższym czasie musimy spotkać się z nauką, ministerstwem i całym środowiskiem rybackim. Jako zespół planujemy wielkie spotkanie, bo w końcu musimy sobie powiedzieć trochę prawdy o polskim Bałtyku i wskazać główne przyczyny powstania obecnej sytuacji. Musimy znaleźć te przyczyny i w końcu powiedzieć prawdę. Czegoś takiego jeszcze dotąd nie było. Jeden drugiego rozgrywał, drugi był przy panu ministrze, inny miał ciche układy itd. Nie! Wszystko jest jawne. Musimy usiąść

do stołu i znaleźć konkretne przyczyny powstania zaistniałej sytuacji. Musimy również wypracować sposób wyjścia z tej sytuacji. To jest nieodzowne. To jest nasze życie.

Serdecznie apeluję do koleżanek i kolegów ze środowiska, aby dzisiaj również wypowiadali się. Jestem przygotowany na krytyczne spojrzenie na pracę zespołu. Jestem dla was jak zwykle otwarty. Wiem, że niektórzy obawiali się, że Wysoczański będzie rozgrywał sprawy. Absolutnie nie ma takiej możliwości. Jeszcze raz powtarzam, podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji, zespół jest otwarty dla całego środowiska. Każdy z państwa ma prawo przyjść, zapytać, zadzwonić. Jesteśmy do waszej dyspozycji. Zrobimy wszystko, żeby wykorzystać czteroletni okres zarządzania rybołówstwem na naprawę. Jest to wieloletni i trudny proces, ale zrobimy wszystko, żeby w końcu znaleźć zasoby i znaleźć również przyczyny.

Nie będę wspominał o Programie Operacyjnym, bo pan dyrektor o tym mówił, ale wydać te skromne pieniądze to nie jest problem. Każdy może wydać pieniądze. Musimy jednak pamiętać o jednym, że muszą być wydane z pozytywnym skutkiem dla przyszłości polskiego rybołówstwa. Myślę i mam nadzieję, że w tym kierunku będziemy szli.

Pani przewodnicząca, bardzo serdecznie dziękuję za mocne wsparcie Zespołu. Początek może był trudny, ale dzięki m.in. pani przewodniczącej, doszliśmy do konsensusu i dzisiaj środowisko rybackie wie, w jaki sposób Zespół pracuje. Mam nadzieję, że doceni naszą pracę.

Pragnę jeszcze raz jednoznacznie podkreślić, że zespół idzie w kierunku naprawy polskiego rybołówstwa.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję panu Jerzemu Wysoczańskiemu.

Co mogę to w Komisji robimy, natomiast państwo, po rybacku, między sobą przygotowują projekty, czy też propozycje rozwiązań, za co bardzo dziękujemy.

Szanowni państwo, czy ktoś z parlamentarzystów chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, przede wszystkim wykorzystajmy fakt, że jesteśmy w Ustce i prosimy państwa gości o zabieranie głosu, w tym: prośby, groźby, zażalenia, postulaty, ustosunkowanie się do bieżącej sytuacji, bardzo proszę.

Kto z państwa chciałby zabrać głos jako pierwszy? Bardzo proszę o przedstawianie się, aby nam było potem łatwiej, przepraszam za określenie, państwa identyfikować.

Bardzo proszę.

Burmistrz Miasta i Gminy Stepnica Andrzej Wyganowski:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, być może moje wystąpienie będzie lekko spóźnione, gdyż dowiedziałem się, że pan minister podpisał już rozporządzenie dotyczące Priorytetu 1. Bardzo bym sobie tego życzył i, być może, to co powiem, jest już nieaktualne.

Gmina Stepnica jest właścicielem portu morskiego, który składa się z basenu rybackiego, basenu przeładunkowego i małego portu jachtowego. Nie mam zarządu portu z prostego względu, gdybym powołał zarząd portu, gmina ponosiłaby dodatkowe koszty i to niemałe. W związku z tym, w ramach swoich obowiązków służbowych, portem zarządza pracownik urzędu miasta i gminy.

W porcie rybackim funkcjonuje jedenaście łodzi. Jak obliczyłem, z rybołówstwa żyje około czterdzieści, pięćdzieisiąt rodzin. Są to rybacy i osoby przez nich zatrudnione do wykonywania czynności pomocniczych. Samorząd został pozbawiony możliwości uzyskania dotacji np. na budowę falochronu w porcie. Port jest praktycznie od nowa zbudowany wysiłkiem gminy Stepnica. Tam nie ma praktycznie fajerwerków i wyposażenia, które nie dotyczyłyby rybaków. Zbudowaliśmy ten port i oddaliśmy w dzierżawę rybakom za małe pieniądze po to, żeby ci ludzie mieli pracę a rybołówstwo istniało.

Faktycznie zostało nam tylko wybudowanie falochronu. Mam gotowy jego projekt, włącznie z pozwoleniem na budowę i w tej chwili dowiaduję się, że – niestety – jako samorząd nie będę mógł aplikować o środki na ten cel, może to robić zarząd portu, czy urząd morski.

Podkreślam, nie mogę powołać zarządu portu, bo sumienie nie pozwala mi na wydawanie publicznych pieniędzy na coś, co jest zbędne. Być może za późno, ale pisałem do pana ministra, aby przywrócić samorządom możliwość aplikowania. Oczywiście, byłoby to pod ścisłą kontrolą ministerstwa, czy innych służb, abym nie wybudował sobie niepotrzebnych fajerwerków. Nam chodzi o zwykły falochron, byłoby to zamknięcie wieloletnich inwestycji w ten port. To jest mały port. To nie jest Ustka, ale ten mały port daje pracę ludziom. Stepnica zawsze rybą stała. Mówię może zbyt emocjonalnie, ale taki jestem. Może da się jeszcze coś zrobić i zmienić zarządzenie?

To jest moja błagalna prośba. Falochron u nas w Stepnicy jest niezbędny. Nikt mi go nie wybuduje, zaś rybacy nie są w stanie aplikować o te środki. Spółka, która funkcjonuje w porcie przeładunkowym, również nie jest w stanie. Urząd Morski nie będzie budował falochronu przy porcie komunalnym. Obym się mylił, ale raczej nie będzie.

Przepraszam, za może zbyt emocjonalną wypowiedź.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję za wypowiedź.

Jeżeli pan jest emocjonalny to, co dopiero ja?

Szanowni państwo, muszę państwa uprzedzić, że będę limitowała czas wypowiedzi. Jest wiele kwestii i wiele osób chciałoby zabrać głos. Proszę o wypowiedzi nieprzekraczające trzech minut.

Obecnie pan Jerzy Safader.

Panie Jurku, bardzo proszę.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Jerzy Safader:

Dziękuję bardzo.

Dzień dobry państwu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, chciałbym powiedzieć, że bardzo dobrze się stało, że możemy się dzisiaj spotkać z tak ważnym tematem, jak uporządkowanie rybołówstwa bałtyckiego.

Na wstępie chcę powiedzieć z satysfakcją, że przetwórcy wspólnie z rybakami zadziałali w okresie ochronnym lipiec-sierpień. Panie ministrze, dorsza nie łowiliśmy i nie przerabialiśmy. Chwała za to całemu środowisku rybackiemu. Kolega Jurek Wysoczański konsultował się w tym temacie z przetwórcami i ze mną. Sprawa nam solidarnie wyszła. Jak widać, czasem potrafimy funkcjonować inaczej niż urzędnicy w Komisji Europejskiej. To nam się po prostu udało.

Uporządkowanie rybołówstwa bałtyckiego jest sprawą ważną. Podjął się tego Zespół na czele z Jurkiem Wysoczańskim. Powiem, używając terminologii sportowej, że my, jako przetwórcy, temu kibicujemy i życzymy sukcesów. Na bieżąco mamy konsultacje i jesteśmy informowani. Nie zawsze jesteśmy na posiedzeniach, chociaż Zespół ma posiedzenia otwarte. Część naszych kolegów jeździ na te spotkania, jesteśmy wysłuchani i tak trzymać. Jako przetwórcy uważamy, że środowisko rybackie na czele z Jurkiem Wysoczańskim poradzi sobie z tą sprawą, czego dowodzą dotychczasowe osiągnięcia.

Panie ministrze, nie konsultowałem tego z zarządem Stowarzyszenia, dlatego chciałbym powiedzieć od siebie, że prace zespołu powinny objąć również strategię w latach 2020 i dalej. Wówczas będzie inna sytuacja. Trzeba przygotować projekt na temat wyglądu rybołówstwa bałtyckiego po 2020 r., bo nie jest tajemnicą, że kasa będzie dużo mniejsza lub wcale jej nie będzie. Zespół dobrze działa i byłoby dobrze, gdyby pokusił się o zarys takiej strategii.

Jeżeli chodzi o produkcję Bałtyku to wynosi niecałe 200 mln euro, co stanowi około 2% z rocznego obrotu rybołówstwa ogółem, tj. z 10 mld. Nie chcę powiedzieć, że dwa procent to jest bardzo mało, to jest ważne dwa procent. Jest wiele przetwórni, które pracują wyłącznie na rybie bałtyckiej. Dlatego jest to dla nas bardzo ważne i trzymamy kciuki za restrukturyzację i uporządkowanie spraw Bałtyku.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, chciałbym powiedzieć kilka zdań o problemach przetwórstwa.

Pan minister był uprzejmy zaznaczyć, że polskie przetwórstwo ma swoją markę i rangę nie tylko w Europie, ale i na świecie. Dynamika produkcji w latach 2004-2015 wyniosła 400% a wartość obrotu wyniosła 9,5 mld, z czego 60% w eksporcie.

Jakie mamy problemy? Problem zasadniczy to brak ludzi do pracy. Tak się stało, że musimy uszczuplać kontrakty, nie wywiązujemy się z nich, czyli dynamika produkcji, nie daj Boże, pójdzie w dół. To wszystko tylko dlatego, że nie ma ludzi chętnych do pracy. Nie krytykuję i jestem daleki od krytyki Programu 500+, bo on jest bardzo dobry i potrzebny, ale – moim skromnym zdaniem – patrząc na panie z produkcji, które mają dwoje lub troje dzieci, zwalniają się z pracy, albo chcą, żeby płacić im pod stołem. To jest trudne, rośnie szara strefa. Uważam, że powinniśmy o tym poinformować przedstawicieli władzy, którzy obecni są na sali. W związku z powyższym uważam, że należałoby się zastanowić nad weryfikacją systemu wypłat 500+.

Moim skromnym zdaniem powinno iść to dwutorowo. Pierwszy kierunek dotyczy tych, którzy są niezdolni do pracy i tym osobom środki powinny wypłacać ośrodki pomocy społecznej. W drugim kierunku powinno się to odbywać przez zakłady pracy. Pracujesz, masz dwoje dzieci, zarabiasz dwa tysiące na rękę? Do tego masz tysiąc, czyli masz trzy tysiące, albo trzy i pół. To jest wychowanie przez pracę. W innym przypadku będzie rosła nam patologia. To jest ważna kwestia.

Kolejny problem to zatrudnianie cudzoziemców. Oni są niezbędni, nie ujedziemy bez tego. Jest to wszystko pięknie poukładane, ale procedury zatrudnienia trwają zbyt długo. Wiem, że urzędy wojewódzkie i wojewodowie nie mogą nadążyć, bo narasta liczba wniosków. Mamy prośbę, aby zwiększyć, może to niegrzecznie zabrzmi, przepustowość załatwiania formalności. Wojewoda ma trzy miesiące na załatwienie formalności. To stanowczo za długo.

Następna sprawa dotyczy bezrobocia. Podam przykład, w Słupsku zarejestrowano 7 tys. osób bezrobotnych. W tej chwili potrzeba 900 osób do pracy, w tym 700 osób potrzeba do pracy w przemyśle rybnym. Raptem wykombinowano, przepraszam za to określenie, 150 osób. Chciałbym zapytać, jakie to jest bezrobocie? Uważam, że powinniśmy się również przyjrzeć kontroli bezrobocia. Mechanizm wygląda następująco: zarejestruje się bezrobotny, ma ZUS a budżet (czy ci, którzy na to pracują) płaci, następnie powstaje szara strefa pracy i powstaje problem. Trzeba tę sprawę również zweryfikować.

To tyle z mojej strony.

Jeżeli pani przewodnicząca, pan minister lub panie i panowie posłowie mają pytania do przetwórców, jesteśmy do dyspozycji – poza mną są inni członkowie zarządu, jesteśmy otwarci na dyskusję.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Oddział Gdańsk Jacek Łukasik:

Szanowna pani przewodnicząca, panie ministrze, chciałbym powiedzieć, że w sprawach rybackich rybołówstwa śródlądowego wypowiadam się od wielu lat. W zarządach organizacji branżowych jestem od 1981 r.

Na wstępie zacznę od tego, że w Polsce mamy jeden z najmniejszych zasobów wód śródlądowych w Europie, na jednego mieszkańca przypada1/4 średnich zasobów wody. W temacie ochrony tych wód, mam na myśli również jeziora, stawy, zbiorniki zaporowe i rzeki, państwo nie robi prawie nic. Sprawy ochrony wód przedstawialiśmy poprzedniej ekipie rządzącej na różnych szczeblach, w tym m.in. panu Januszowi Wronie, obecnemu dyrektorowi departamentu. Z panem posłem Stanisławem Lamczykiem rozmawialiśmy m.in. z wiceministrem Gawłowskim. Problemy naszego rybactwa poruszaliśmy na różnych szczeblach. Do czego zmierzam? Jeżeli chodzi o ochronę wód śródlądowych nie zrobiono prawie nic. Dla przykładu podam, że np. za środki unijne wykonano tylko kilka przepławek dla ryb. Wiadomo do czego służą przepławki, fachowcom nie muszę tego tłumaczyć. Przekłada się to na wzrost liczebności ryb w naszych rzekach, w tym m. in. łososiowatych, a następnie – w Bałtyku.

Wracając do problemów rybactwa śródlądowego, chciałbym powiedzieć, że od wielu lat jesteśmy traktowani po macoszemu. Rybołówstwo morskie zdominowało tematy dotyczące rybactwa a nasze głosy, takie jak dzisiejszy, zawsze były traktowane marginesowo lub z przymrużeniem oka.

W panu ministrze pokładamy nadzieję, że nowa ekipa spotka się przedstawicielami rybactwa śródlądowego. Apelujemy o to! W styczniu skierowałem do pana pismo. Przedstawiałem również nasze bolączki na spotkaniu w Sejmie 26 czerwca br. Dopiero teraz dostałem odpowiedź, że zgłaszane problemy znajdą rozwiązanie w nowelizacji ustawy – Prawo wodne. Nam to nie wystarcza, musimy mieć decyzje od zaraz. Dotyczy to m.in. tematu zarybień, czyli dofinansowania do materiału zarybieniowego, który nam skutecznie wyżerają kormorany, tracze, norki, wydry itd. Za nasze ciężko wypracowane pieniądze w ciężkim zawodzie rybaka śródlądowego nie mamy żadnej ochrony.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, chciałbym jeszcze raz zaapelować o spotkanie w mniejszym gronie, na którym przedstawimy szczegóły naszych bolączek. Po spotkaniu w Sejmie spotkałem się z panem Grzegorzem Hałubkiem. Rozmawialiśmy przez cztery godziny. Przekazałem mu kopie dokumentów, pism i wystąpień. Pan Grzegorz jest w posiadaniu dokumentów. Dokumenty posiada również pan Janusz Wrona. Pan Plocke, z którym miałem „przyjemność” (w cudzysłowie) spotkać się i rozmawiać na tematy rybackie, nic nie zrobił.

Apeluję również o jakiekolwiek dofinansowanie do naszej działalności, bo na dzisiaj nie mamy nic, ani do materiału zarybieniowego, ani do paliwa…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Można prosić o zmierzanie do końca?

Prezes PTR Oddział Gdańsk Jacek Łukasik:

Dobrze.

W każdym razie apeluję o spotkanie z panem ministrem, wówczas porozmawiamy o szczegółach.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę o przekazanie mikrofonu osobie, która siedzi obok pana Safadera, bardzo proszę.

Członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Ryszard Groenwald:

Jestem członkiem Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb a jednocześnie prowadzę rodzinną firmę połowową na Helu.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, panie ministrze, chciałbym powiedzieć, że problemem polskiego rybołówstwa są nie tylko kwestie związane z funduszami unijnymi, czy wielkością zasobów, ale złe zarządzanie. Przychód polskiego rybaka wynosi 78 tys. złotych rocznie, czyli 6,5 tys. złotych miesięcznie. Współfinansowanie unijne nie rozwiąże podstawowego problemu, jakim jest niska efektywność ekonomiczna. W przetwórstwie przychód roczny wynosi 600 tys. złotych na jednego zatrudnionego, czyli 50 tys. złotych miesięcznie.

Popieram kolegę Jurka Safadera i kieruję również słowa do Jurka Wysoczańskiego. Czas podjąć decyzje bardziej odważne i pójść znacznie dalej niż rekompensata za złomowanie. Należy zmienić sposób zarządzania polskim rybołówstwem w celu osiągnięcia trwałego stanu efektywnego rybołówstwa. Inne kraje to zrobiły. Mamy wiedzę, którą przecież możemy uzupełnić a następnie wybrać to, co najlepsze po to m.in, aby nie zmuszać rybaków do pracy w szarej strefie i nie wyciągać rąk po pieniądze z budżetu. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa wiąże się z portami. Dobrze się stało, że pan minister zawiaduje całą administracją i urzędy morskie są w gestii jednego ministerstwa. Chcę powiedzieć, że są duże pieniądze i chwała za to. Porty się modernizują.

Moja działalność jest na Helu. Nie każdy jednak ma takie szczęście, jak tu w Ustce, gdzie jest dobry burmistrz, dbający o rybaków, czy inny pozytywny przykład, wójt ze Stepnicy. U nas jest troszeczkę inna sytuacja. Firmy deweloperskie wchodzą w posiadanie gruntów portowych. Ponieważ samorządowa władza nie jest przychylna ryba-

kom, jesteśmy rugowani z portów i to nie z pustych nabrzeży, tylko z nabrzeży, gdzie cumujemy podczas sztormów. Jest to jedyne miejsce, gdzie możemy się schronić przed sztormami. Po sąsiedzku, trzy metry obok, mają być budowane hotele, czy ośrodki spa. Oczywiście, nie żyjemy w XIX wieku i nie będziemy się buntować przeciwko maszynom parowym. Port rybacki w Helu funkcjonuje i jest obciążony, przeładowuje 30 tys. ton ryb, brakuje jednak linii cumowniczej i linii bezpiecznej na cumowanie jednostek w okresie sztormu.

Administracja w osobie pana ministra i urzędów morskich są jedyną barierą, pozwalającą na utrzymanie dotychczasowych funkcji portów rybackich tam, gdzie istnieją, mają się dobrze i mogą być rozwijane. My jesteśmy z innej ligi i nie wygramy z kapitałem, który jest zaangażowany w przedsięwzięcia deweloperskie. Wystarczy, że władza lokalna nie jest przychylna rybakom i jesteśmy na straconej pozycji.

Nie chodzi tylko o okresowe wyłączenie portu np. na okres letni, jak ma to miejsce np. w Skandynawii, co każdy zresztą tam akceptuje. Wiemy jednak, że jeżeli trzy metry od polerów powstaje hotel, to prędzej czy później rybacy zostaną wyrugowani. Jeżeli jest to jeszcze możliwe, mamy prośbę, aby poprzez urzędy morskie przyjrzeć się decyzjom o warunkach zabudowy a już na pewno decyzjom, związanym z pozwoleniami na budowę, które w tym przypadku wydaje zawsze wojewoda. Nie należy zapominać, że dotyczy to terenów objętych ustawą o portach i przystaniach morskich.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Dziękuję, dzień dobry.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, chciałbym zapytać pana ministra o renegocjacje Programu Operacyjnego.

Wiadomo, że mało szczęśliwie złożyło się, iż alokacja środków unijnych została dokonana w sposób wskazany w rozporządzeniu. Ministerstwo i powołany zespół mówią o wspieraniu rybołówstwa przybrzeżnego i rekompensatach za postój. Tymczasem jesteśmy w sytuacji, w której, aby aplikować o środki, musimy wykazać się aktywnością rybołówstwa przez dwa lata wstecz, czyli w czasie, gdy ani program nie był znany rybakom, ani nawet na szczeblu unijnym nie weszło w życie rozporządzenie 508.

Powstaje pytanie: jak rybołówstwo przybrzeżne, które boryka się z wieloma problemami, ma wykazać sporą aktywność połowową w latach 2014 – 2015? Czy i jak można renegocjować powyższy warunek, czy też rozporządzenie 508?

Kolejne pytanie kieruję do departamentu i zespołu. Jak panowie sobie wyobrażają przyszły rok? Pozostał nam tylko kwartał do nowego roku, a wiadomo, że podstawowa działalność rybacka to wychodzenie w morze i połowy a nie – czekanie na rekompensaty. Przy takim doradztwie ICES i propozycji kolejnego obcięcia aż o 40% limitów dorszowych w styczniu staniemy przed potężnym dylematem: z czego żyć i jak ten coraz mniejszy tort podzielić, aby pozwoliło to na przeżycie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę, kolejny mówca.

Wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków Bolesław Zasada:

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, chciałbym poruszyć dwa tematy.

Jednym z nich są kwestie związane z pracą zespołu roboczego do spraw nowelizacji ustawy o pracy na morzu. W trakcie prac zespołu postawiono wnioski, aby z ustawy wyłączyć polskie rybołówstwo. Mamy świadomość, że wyłączenie rybołówstwa z tej ustawy spowoduje, że pracownicy przejdą pod działania Kodeksu pracy. Należy jednak

podkreślić, że niemożliwy jest ośmiogodzinny dzień pracy na statku rybackim. Jeżeli jednak taka decyzja zapadnie to pilnie należy powołać zespół roboczy do spraw pracy na statkach rybackich. Powołanie tego zespołu pozwoli na równoległe wypracowanie racjonalnych rozwiązań dla osób pracujących na statkach rybackich.

Kolejna sprawa dotyczy rozporządzenia o kwalifikacjach z 2013 r. Zgłaszaliśmy wówczas, że nie ma możliwości w przypadku działu maszynowego, głównie mechaników, aby w obsłudze krajowej wypływali na naszych jednostkach o mocy maszyn głównych 750 kW i powyżej. Nie ma takich jednostek i przez to mamy dzisiaj kłopot z mechanikami (którzy nie mogą odnowić dyplomu) a motorzyści nie mogą wypływać. Zgłaszaliśmy te uwagi w 2013 r., wskazywaliśmy również na to, że powstanie poważny problem. Ten problem już powstał a za chwilę nie będzie mechaników na naszych statkach.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych SAJKS Kołobrzeg Waldemar Giżanowski:

Dziękuję bardzo.

Mam przyjemność być prezesem stowarzyszenia jachtów komercyjno-sportowych, czyli przeznaczonych dla osób uprawiających wędkarstwo morskie na Bałtyku.

Jesteśmy na posiedzeniu Komisji i rozmawiamy o rybołówstwie. Jako rybołówstwo rekreacyjne jesteśmy ujęci w ustawie, natomiast poza tym nie ma nas, nie ma nic o nas. Podobnie jak rybacy, borykać się będziemy z tymi samymi przeciwnościami. Nasza działalność uzależniona jest od popytu, czyli od ludzi, którzy mogą i chcą uprawiać swoje hobby w postaci wędkowania na morzu. Malejąca populacja dorsza powoduje odpływ naszych klientów.

Proszę państwa, borykamy się w tej chwili z wieloma kłopotami, ale nigdy nie chodziliśmy po pieniądze od państwa. Do tej pory sami sobie jakoś radzimy, ale – niestety, podobnie jak rybacy – nie dajemy rady. Mamy te same problemy jak cała brać rybacka. Jesteśmy trochę zdziwieni, bo Komisja Europejska w swoim piśmie mówi nie tylko o rybołówstwie zawodowym, ale również o rybołówstwie rekreacyjnym.

Nasze pytanie brzmi prozaicznie: co dalej? Czy będziemy zauważani?

Przyjmujemy wszystkie załogi zawodowe na swoje jednostki. Mam na myśli rybaków, którzy dzięki swoim kwalifikacjom pływają. Nasz tabor to nie jest jedna, czy dwie jednostki, mamy ponad sto czterdzieści dużych jednostek a łącznie jest ponad czterysta jednostek, które pływają z wędkarzami (nie podaję dokładnych danych, bo ich liczba jest płynna). Z jednej dużej jednostki pływającej z wędkarzami żyją cztery rodziny. Problemy spowodują, że liczba miejsc pracy w rybołówstwie rekreacyjnym spadnie. Będzie coraz mniej miejsc pracy. Problemów mamy dużo więcej i nie chcę o nich dzisiaj szeroko mówić, bo czasu nie wystarczy.

Chcielibyśmy jednak prosić, aby Komisja, państwo i pan, panie ministrze, nas zauważyli.

Chciałbym wyraźnie podkreślić, że rybołówstwo rekreacyjne istnieje i, jeżeli chodzi o środki unijne oraz ich wykorzystanie, jesteśmy tym jak najbardziej zainteresowani. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Prezes Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Henryka Palusińska:

Szanowna pani przewodnicząca, państwo posłowie i wszyscy obecni, chciałabym zaznaczyć, że nasze stowarzyszenie obejmuje swoją działalnością obszar od Świnoujścia do Mrzeżyna. Nie jesteśmy zatem ograniczeni wyłącznie do jednej miejscowości.

Bardzo się cieszę, że mogę wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu i pracach Komisji, ponieważ widzę, że wszyscy zabierający głos mają na myśli działania, aby w tej działce gospodarki zaczęło się dziać lepiej.

Na bazie tego wszystkiego, co zostało dzisiaj powiedziane, chciałabym zgłosić jeszcze dwa problemy dotyczące rybołówstwa, nie tylko wielkomorskiego, ale np. tego, które ma miejsce na Zalewie Szczecińskim, gdyż widzę, że niektóre problemy są podobne i się powtarzają.

Po pierwsze, wzmacniam głosy, które się pojawiły.

Panie ministrze, trzeba natychmiast, dopóki nie jest za późno, podjąć działania dla uporządkowania zarządzania i własności terenów przyportowych, w portach, jak również samych portów. W zachodniopomorskim jest to sprawa paląca. Pan dyrektor Wrona był i słyszał, że rybacy u nas zostali wywłaszczeni z używanych od zawsze terenów portowych.

Proszę państwa, w tej chwili jest taka sytuacja, że zarządzającymi bądź właścicielami terenów przyportowych są bardzo różne podmioty. Bardzo słusznie zwrócił uwagę na to pan prezes Groenwald. Podmioty te dysponują odpowiednią ilością środków i faktycznie rybacy nie mają szansy, nawet zawiązując spółki, wobec braku odpowiednich środków, na przebicie tych podmiotów.

W województwie zachodniopomorskim mamy taki sztandarowy przykład. Wypowiadał się jeden z panów rybaków, łowiących na zalewie. Wydawało mu się rzeczą niemożliwą, aby z portu wystawić rybaków z łodziami a tak się stało. W tej chwili prywatnie zabiegają o to, aby na nowo go dla siebie pozyskać. Okazuje się, że sytuacja jest bardzo ciężka, bo przejście wszystkich prawnych schodków i kruczków okazuje się być bardzo trudne.

Panie ministrze, sprawa jest bardzo poważna. Jestem po różnych rozmowach na różnych szczeblach u nas, jest również obecny pan burmistrz Stepnicy. Uporządkowanie tych wszystkich kwestii jest sprawą palącą, począwszy od Rewala, o którym powiedział pan przewodniczący a skończywszy na wyspach na Karsiborzu. W przeciwnym razie, większa część rybaków nie będzie mogła skorzystać z żadnych projektów, gdzie jednym z podstawowych warunków jest posiadanie tytułu do działania, czyli albo długoletnia dzierżawa, albo własność miejsca, na którym prowadzi się działalność gospodarczą.

Drugim bardzo dużym problemem, na który nikt nie zwrócił uwagi, jest ograniczanie pola łowisk i to z różnych powodów – a to jakieś inwestycje, a to inne historie. Nie będę tego rozwijała, bo czasu jest mało. Jeżeli chodzi o Zalew Szczeciński i Zachodniopomorskie, w tej chwili będzie tam prowadzone pogłębianie toru wodnego Świnoujście-Szczecin. Oczywiście, to jest bardzo potrzebne i rybacy to rozumieją, ale – proszę państwa – wszystko można zrobić, tylko trzeba wiedzieć, co robić. Rybacy i wszystkie organizacje współpracujące z rybakami protestują przeciwko sypaniu trzech nowych wysp na Zalewie Szczecińskim. Jesteśmy zdania, że raport, który został sporządzony i nam udostępniony na ostatnim spotkaniu z panem dyrektorem Urzędu Morskiego w Szczecinie, jest bardzo jednostronny. Uważamy, że usypanie trzech nowych wysp, które ograniczą łowisko o około 350 ha (co, jak na tak mały zalew, nie jest wcale mało) to będzie problem. Nie wspomnę o tym, że będzie to miało wpływ m.in. na środowisko.

Panie ministrze, stawiamy wniosek: pogłębianie toru – tak, natomiast składanie refulatu powinno odbywać się tradycyjnie, jak do tej pory, w wyznaczonych miejscach na lądzie i to wcale nie tak odległych. Wskazaliśmy nawet dwa miejsca, gdzie można wywozić refulat.

Panie ministrze, w imieniu środowiska proszę, aby znalazł pan czas, mimo natłoku obowiązków, na spotkanie z nami, przedyskutowanie problemu i podjęcie pewnych decyzji dotyczących tej sprawy.

Jeżeli możliwe, prosilibyśmy o odpowiedź jeszcze dzisiaj.

Pani przewodnicząca, na zakończenie chciałabym bardzo podziękować panu przewodniczącemu Wysoczańskiemu, który wykazał się niezwykłą aktywnością. Wiem, jak ciężko jest oderwać się od własnych obowiązków i gdzieś pojechać. Powiem szczerze, że w stowarzyszeniu byliśmy trochę zszokowani, gdy postanowiliśmy przeprowadzić przegląd naszych portów rybackich oraz przystani morskich i zaprosiliśmy pana Wysoczańskiego. Pan przewodniczący odpowiedział, że będzie za trzy dni. Trochę w to nie wierzyliśmy, ale tak było. Na pewno dużo jest do poprawienia, ale na tym etapie bardzo dziękujemy za kontakt i wspieranie nas.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Miło usłyszeć, że współpraca jest skuteczna. Obecnie pan minister odpowie na postawione pytania i odniesie się do poruszonych kwestii. Następnie udamy się na briefing z dziennikarzami, którzy nie mogą zostać z nami do końca, bo są inne wydarzenia, które chcą opisać i później przedstawić w mediach. Po briefingu wrócimy na salę i pan minister będzie do państwa dyspozycji.

Proszę o przyjęcie takiego scenariusza i, jako przewodnicząca, wręcz na to nalegam.

Prezes SAJKS Kołobrzeg Waldemar Giżanowski:

Czy mogę w kwestii formalnej?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Kwestie formalne dotyczą posłów, ponieważ jest to posiedzenie Komisji. Nie chcę, aby to było traktowane jako odbieranie państwu głosu. Do tematu wrócimy, ale musimy również wkomponować to, co się dzieje na bieżąco w porządek prac Komisji, który był przyjęty na samym początku.

Bardzo proszę, pan minister.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Potrwa to raptem maksymalnie piętnaście minut a, po przerwie na briefing, wrócimy do dyskusji.

Dziękuję bardzo za dotychczasowe głosy, skierowane również do mnie.

Zacznę od sprawy Stepnicy.

Z panem burmistrzem spotykaliśmy się i rozmawialiśmy. Temat dotyczy drugiej części dzisiejszego posiedzenia, tj. rozwoju małych portów i przystani. Na pewno do tematu wrócimy. Nie ulega wątpliwości, że Stepnica musi być ujęta w programie rozwoju małych portów. Natomiast problem jest taki, że zajmie nam to chwilę. Chcemy, aby strategia rozwoju małych i średnich portów była opublikowana do końca roku. Mam nadzieję, że zdążymy. Wszystkie małe porty zostaną szczegółowo ocenione pod kątem inwestycyjnym, bieżących potrzeb, zaangażowania urzędów morskich, a przede wszystkim, stworzenia finansowania stałej poprawy dostępu od strony morza. Dotyczy to drugiej części naszego spotkania. Do tego tematu wrócimy po przerwie.

Następna kwestia dotyczy pracowników, o których mówił pan przewodniczący Safader.

Na wstępie chciałbym bardzo podziękować za akcję, która została podjęta przez producentów, tj. nieprzyjmowania ryby w okresach ochronnych. Serdecznie dziękuję wszystkim producentom, a szczególnie panu Jerzemu za to zobowiązanie. Na wstępie mówiłem, że główną bolączką producentów, z której sobie w pełni zdajemy sprawę, są pracownicy. Dzisiejsza wizyta w Morpolu potwierdza, że to jest temat na najbliższe dziesięć lat, tj. jak poradzić sobie z tym problemem. Wbrew temu, co mówi się w Parlamencie Europejskim, Polska to wolny kraj i każdy może pracować tam, gdzie i jak chce. Ze strony rządu nie będzie żadnego przymuszania kogokolwiek do pracy. Na pewno naszym celem jest stworzenie odpowiednich warunków do podejmowania pracy. Na tę okoliczność przygotowujemy program szkoleniowy.

Nie ukrywam, że naszym celem jest stworzenie szkół branżowych w zakresie przetwórstwa. Wiem, że jest duże zainteresowanie ze strony producentów. Mam nadzieję, że wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej stworzymy rozwiązanie i znajdziemy pieniądze na subwencjonowanie tych zawodów. Liczę również na władze samorządowe, które są właścicielami szkół. Przygotujemy rozwiązania, które powinny zostać wdrożone już w przyszłym roku we wszystkich miastach, czy gminach, które zdecydują się na utworzenie takich szkół.

Zliberalizowanie polityki emigracyjnej nie leży w gestii mojego ministerstwa, natomiast ten temat jest na tyle istotny, że inne ministerstwa również go podnoszą, bo nie tylko przetwórstwo, ale wiele innych branż, wymagają przyspieszenia wydawania pozwoleń na pracę dla obcokrajowców. W najbliższym czasie ten temat będzie omawiany przez Radę Ministrów. Takie są kierunki.

Jeżeli chodzi o urzędy pracy, prawdą jest to, że ludzie nie odpowiadają na oferty pracy. Na pewno trzeba będzie zweryfikować dalsze funkcjonowanie tych biur. Omówienie tych tematów pod kątem zmiany funkcjonowania biur będzie przedmiotem spotkania z ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbietą Rafalską. Bezrobocie spadło dzisiaj do takiego poziomu, że trochę trzeba zmienić układ. Priorytetem powinno być poszukiwanie miejsc pracy a nie zabezpieczanie bezrobotnych, czyli odpowiadanie na zapotrzebowanie przedsiębiorców.

Jeżeli chodzi o temat rybołówstwa śródlądowego, a przede wszystkim zarybień, który poruszył pan Łukasik, nie chciałbym rozwijać teraz tego tematu. Na pewno zaproponujemy rozwiązania odmienne od tych, które były. Obecnie zarybienia są przedmiotem kontroli NIK. Związane jest to z wieloma nadużyciami, brakiem transparentności, a przede wszystkim, chodzi o obszar, który do tej pory nie był należycie kontrolowany.

Oczywiście, zapraszam pana na spotkanie.

Na marginesie dodam, że organizujemy cykliczne spotkania z producentami na śródlądziu. Odbyło się już kilka takich spotkań. Natomiast, jeżeli chodzi o weryfikację rybactwa i akwakultury pod kątem programu i priorytetów, które dla państwa są najważniejsze oraz tego, co dla państwa jest największą bolączką, czyli niespójność zarządzania i rozczłonkowanie pomiędzy kilka ministerstw, pierwszy krok już robimy. Dotyczy on uporządkowania kwestii dotyczących straży rybackiej. Mam nadzieję, że prawo wodne, które musi być przyjęte do końca tego miesiąca, rozwiąże wszystkie problemy.

Jeżeli chodzi o opłaty za korzystanie z wód, chciałbym podkreślić nasze jednoznaczne stanowisko w tej sprawie: zero opłat za wykorzystanie wody dla rybactwa i akwakultury.

Pan Ryszard Groenwald i pani przewodnicząca Palusińska podnieśli sprawę dostępu do portów. Szczęśliwie się złożyło, że ostateczną decyzję na sprzedaż nieruchomości wydaje ministerstwo. Podchodzimy restrykcyjnie do jakiejkolwiek sprzedaży gruntów portowych. Każda sprawa wymaga dogłębnego zbadana i oceny. Nie wyobrażam sobie, żeby deweloperzy zastępowali rybaków w portach. Na taki stan na pewno nie będzie zgody. Jestem po rozmowie z nowym wojewodą, co nie jest trudne, bo był przecież wiceministrem, który w najbliższym czasie zajmie się na pewno sprawą Rewala i ostatecznym uregulowaniem tego tematu. To zagadnienie jest mi bardzo dobrze znane. Zresztą, spotykaliśmy się wielokrotnie i nie zapomniałem o sprawie. Obecnie będziemy już mogli przystąpić do działania. Jest już pewien plan, o którym państwa poinformuję.

Pan Bolesław Zasada poruszył kwestię ustawy o pracy na morzu.

Prowadzimy rozmowy na ten temat. Pani Monika Niemiec-Butryn jest szefową zespołu pracującego m.in. nad tym tematem. Bardzo proszę o kierowanie do niej wszelkich uwag i propozycji, zwłaszcza że nie ustawiliśmy sobie na sztywno ram prac tego zespołu i nie przyjęliśmy z góry określonych rozwiązań.

Jeżeli chodzi o pracę rybaków, nie ma ich przedstawiciela związkowego. Z naszej strony zapraszamy wszystkie związki zawodowe do uczestnictwa w tym zespole.

Podobno najlepszym rozwiązaniem na nic nierobienie jest powołanie zespołu. Proszę tak tego nie rozumieć, natomiast chciałbym dodać, że odnośnie kwalifikacji jest już porozumienie trzech dyrektorów urzędów morskich. Chodzi przede wszystkim o zmianę przepisów obowiązujących rozporządzeń w zakresie ich zliberalizowania pod kątem *stricte* technicznym, gdyż mechanicy nie mogą sprostać wymaganiom obecnie obowiązujących przepisów.

Przepraszam bardzo pana Giżanowskiego, że nie poruszyłem spraw dotyczących rybołówstwa rekreacyjnego. Z racji obecności burmistrza Darłowa, pana Klimowicza i szacunku dla niego, jak można o nim powiedzieć – króla rybołówstwa rekreacyjnego, nie poruszałem tego tematu. Chcę jednak dodać, że rybołówstwo rekreacyjne jest niezwykle ważne i mam nadzieję, że do końca tego miesiąca uda się rozwiązać kwestię nieszczęsnego VAT. Mamy już ustalone spotkania na najwyższym szczeblu w tej sprawie. Musieliśmy do tego dojść. Wszystkie spotkania, które odbyliśmy i wydawało się, że nic nie wnoszą – wnosiły. Myślę, że te kwestie w końcu rozwiążemy.

Rybołówstwo rekreacyjne jest niezwykle istotne i będzie pełniło bardzo ważną rolę w przyszłości. W tej chwili pełni ważną rolę w programie do 2020 r. Będzie to również jeden z elementów strategii po 2020 roku, o której państwo mówicie, że powinna powstać.

Ostatnia kwestia dotyczyła toru wodnego Szczecin-Świnoujście i usypywania wysp. Chciałbym powiedzieć, że wszystko będzie weryfikowane w oparciu o projekt, który zostanie opracowany po przyjęciu ustawy – Prawo wodne. Jesteśmy na wstępie projektowania inwestycji i nie wyobrażam sobie, aby zastosowano rozwiązanie wbrew państwa woli. Mamy wspólne interesy i cele. Rozmawialiśmy o sprawie ograniczania łowisk. Niebawem rusza program zagospodarowania przestrzennego wód, który priorytetowo będzie traktował łowiska i do tego dostosowywał inwestycje a nie – odwrotnie. Nie ma możliwości, aby stanęły farmy wiatrowe a pomiędzy nimi nie będzie można łowić. Za chwilę rozpocznie prace międzynarodowy zespół, który będzie ustanawiał całą strukturę zagospodarowania akwenów morskich, przede wszystkim Bałtyku. Będziemy się z państwem konsultować we wszystkich sprawach, nie powstanie to bez państwa udziału.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, ogłaszam piętnaście minut przerwy.

Obecnie z panem ministrem udamy się na briefing.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Drodzy państwo, czekamy na pana ministra, zaraz zaczynamy.

Jeszcze trzy głosy w dyskusji i kończymy punkt pierwszy porządku posiedzenia, przejdziemy do drugiego punktu, ponieważ mamy program, który musimy realizować w określonych ramach czasowych.

Proszę o chwilę cierpliwości, pan minister zaraz do nas dołączy.

Głos z sali:

Przepraszam, czy można zwrócić się do Komisji?

Obecność pana ministra nie jest konieczna.

Co pani na to, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan minister już jest, bardzo proszę.

Członek Zarządu Związku Rybaków Polskich – Jastarnia Wojciech Pieper:

Dzień dobry.

W pierwszej kolejności chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana Safadera, który mówił o swoich problemach z zatrudnieniem. Chciałbym panu powiedzieć, że członkowie mojej rodziny, kuzyni i ich dzieci pracują w przetwórniach na Zachodzie. U pana musiałyby pracować pięć lat a tam pracują dwa lata, aby otrzymać te same pieniądze. To jest niesamowita różnica.

Na dodatek, bardzo zdenerwowała mnie wypowiedź pana Safadera o tym, że jeżeli kobieta chce dorobić do budżetu i chce to zrobić nielegalnie, bo jej budżet jest zbyt skromny a ona nie może powyżej niego dorobić, pan nasyła kontrolę. Wiadomo w czym rzecz, ale jest to przykre, co słyszę.

Kolejne słowa kieruję do pani przewodniczącej w imieniu wszystkich armatorów, właścicieli, którzy chcą przejść na wcześniejsze emerytury. Pani przewodnicząca zna bardzo dobrze temat. Chciałbym się dowiedzieć, czy podjęto jakieś działania w celu rozwiązania tego problemu?

Obecnie zwracam się do pana ministra.

Panie ministrze, to zatrważające co słyszę, a mianowicie, że polityka ma iść w kierunku kontroli. W ubiegłym roku w Warszawie rozmawiałem z inspektorem, który przez tydzień był na kontroli w Danii. Powiedział, że nie pozwolono mu skontrolować ani jednej jednostki. Tam inspektorzy dbają o swoich obywateli i nie pozwolą, aby ktoś ich kontrolował. Mówiąc krótko, dbają o swoich ludzi. A u nas? Jednostki SG-111 i SG-112 codziennie w pracy, w sobotę zatankowali baki do pełna i dzisiaj ruszają do pracy. Mocno optuję za tym, aby najpierw uściślić i wprowadzić uczciwe przepisy.

Pan minister wie, że przepisy unijne są chore, pan minister i pan dyrektor wielokrotnie o tym mówili. Wiemy, że przyczyną katastrofy, która miała miejsce, było wprowa-

dzenie dużych jednostek na Bałtyk. Pani Hübner w pracach przygotowawczych przed przystąpieniem do Unii Europejskiej zgodziła się na takie rozwiązania. Wcześniej Polska nie zgadzała się na połowy przez duże jednostki. Efektem zgody jest obecna sytuacja na Bałtyku. W tej chwili nie ma węgorzycy, turbotów, itd. Ryby denne praktycznie są na całkowitym wyczerpaniu. Flądry, które łowię nadają się tylko na paszę. Właściwie tylko flądra złowiona blisko brzegu nadaje się do konsumpcji. Jakie jednak ilości łowię obecnie? Szesnaście, osiemnaście czy siedem kilogramów a kiedyś w tym czasie łowiłem trzy, trzy i pół tony. Mamy to, co mamy.

Nigdy nie dowiedziałem się z ust pana Karnickiego, dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego (MIR), co spowodowało wyginięcie ryb dennych. Grube portfele wprowadziły politykę bez odrzutów. Skutkuje to tym, że wszystko musi być sprowadzone do portu. Jak zdawałem na kursie szyprów, ichtiolodzy uczyli mnie, dlaczego trzeba wyrzucać za burtę niechciane przyłowy. Mówili, że niech choć jeden dorsz rocznie przeżyje, czyli niech każdy z pańskich kolegów wyrzuci za burtę jednego dorsza rocznie to stado jest w stanie się odbudować, a przypomnę, że dorsz składa od 40 do 60 tys. ikry. Jak jest w tej chwili? Należy sto procent połowów przywieźć do portu. Po co? Po to, aby duże jednostki nie były w jakikolwiek sposób kontrolowane.

W rozporządzeniu jest zapisane, że wszystko trzeba przywieźć do portu. Wielokrotnie monitowaliśmy do MIR i podczas spotkania z panem ministrem w Szczecinie, aby zaprzestać połowów pelagicznych w okresie ochronnym dorsza, gdyż dorsz w tym czasie pływa pelagicznie. Dorsz jest rybą denno-pelagiczną, ale w okresie ochronnym pływa tylko pelagicznie. Duże jednostki stanowią dla niego zagrożenie,a ikra jest przez nie niszczona. Fikcyjnie zamyka się akweny, które niby mają chronić przed wpływaniem dużych jednostek pelagicznych, ale wiadomo, że ikra z tych akwenów jest niesiona prądami a dorsz w Bałtyku płynie w toni. Dorsz w okresie ochronnym nie schodzi na dno, tylko pływa w toni. W tym czasie połowy pelagiczne powinny być bezwzględnie zabronione.

Pisaliśmy nawet w tej sprawie do komisarz ds. gospodarki morskiej i rybołówstwa, pani Damanaki, ale odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Panie ministrze, pan doskonale wie, jaka jest sytuacja i polityka na Bałtyku. Dlatego proponuję najpierw wprowadzić odpowiednie przepisy a potem kontrole.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Rybak z Rewala Jerzy Jasicki:

Dziękuję serdecznie.

Państwo pozwolą, że się przedstawię – jestem rybakiem łodziowym o stażu rybackim 51 plus. Miejsce pracy: przystań rybacka w słynnym Rewalu.

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, szanowny kolego, dorsz dlatego przebywa w toni, bo w okresie ochronnym on się w toni wyciera.

Wróćmy do tego, co chciałbym państwu powiedzieć.

Pewnie nie wszystkim wiadomo jest, że ryby, będące w zainteresowaniu rybaków, pływające w Bałtyku, nie mają okresów ochronnych w czasie tarła, mam na myśli dorsza, stornię, turbota i nagłada. Ryby dwuśrodowiskowe, które wchodzą na tarło do rzek lub jezior, mają okres ochronny na czas wędrówki. Dlaczego tak się dzieje?

Następna kwestia i pytanie. Zgoda, nie możemy przeskoczyć dużych zagranicznych jednostek, mamy jednak przecież nasze własne paszowce polskie, które masowo wyławiają tobiasza i dobijaka, które są jednym z podstawowych pokarmów dorsza, przynajmniej w Zatoce Pomorskiej, Jeszcze raz podkreślam, to jeden z podstawowych pokarmów dorsza. Zgodzę się z tym, że na innych akwenach, jak twierdzą m.in. panowie profesorowie, dorsz żywi się babkami, czyli babką byczą i babką piaskową. Niestety, ale i to nie do końca jest prawdą.

Następna kwestia dotyczy szkodników.

Nie chcemy brać pieniędzy za to, że kormorany i foki wyżerają nam ryby. Słuchajcie, to jest zupełnie bez sensu. Gdybyśmy się cofnęli o rok, dwa czy dziesięć lat, cała

gospodarka na Bałtyku to jest ugniatanie mgły. Nie posuwamy się ani o jeden krok do przodu. Okazuje się, że mimo tego, co wiemy i mówimy, cały czas cofamy się. Kiedyś należy powiedzieć „stop"! Zatrzymajmy to! Jak to było możliwe, że w ostatnich pięciu latach zostało zarejestrowanych prawie dwieście nowych łodzi, tj. po okresie złomowania w latach 2007-2013? Tak nie można! Do tego nie można dopuszczać. Nagle stwierdzono, nie chciałbym nikogo obrazić, że z obecnych limitów nie można wyżyć.

Proszę państwa, dobra, operatywna jednostka limit dorsza wykonuje w trzy tygodnie. Mam do państwa pytanie: co robi przez pozostały okres? Jeżeli wykona limit w styczniu to, co robi do grudnia? Ja mogę państwu powiedzieć,: pływa, pracuje. Pływa i pracuje, czyli coś jest nie tak. Trzeba rzeczywiście się głęboko nad tym zastanowić i kto wie, czy redukcja floty nie musi być znacznie większa?

Najbardziej demoralizujące jest dostawanie pieniędzy za darmo. Ja nie chcę pieniędzy za darmo! Chcę pieniędzy za złowioną rybę, ale nagle okazuje się, że ryba, którą złowiłem i jest w sieci, nie jest moja, bo muszę wyciągnąć ją na pokład. Jak wyciągnę ją na pokład to okazuje się, że to już nie jest ryba, tylko głowa tej ryby. Płacenie za szkody spowodowane w sieciach przez foki jest praktycznie niemożliwe w realizacji.

Oczywiście, problem ten można bardzo łatwo rozwiązać, tylko trzeba poczekać jeszcze parę lat. Foki sforsują zaporę we Włocławku, popłyną w kierunku Warszawy i być może wtedy zostaną podjęte jakieś radykalne kroki i decyzje.

Muszę kończyć, bardzo mi przykro. W poprzedniej kadencji byłem na jednym ze spotkań z Komisją i tam również ograniczano czas wypowiedzi rybaków. Miałem nadzieję, że teraz będzie inaczej.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Burmistrz Miasta Darłowo Arkadiusz Klimowicz:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy państwo, reprezentuję port o dość istotnym znaczeniu dla rybołówstwa. Może ciut mniejszy niż Ustka, ale port, jak pan minister doskonale wie, wielofunkcyjny, tradycyjnie rybacki, jak również burzliwie rozwijający się port handlowy, jachtowy, turystyczny i wędkarski.

Bardzo dziękuję panu ministrowi Gróbarczykowi za to miłe przypomnienie.

Proszę państwa, jestem dzisiaj na czele trzyosobowej delegacji Portu Morskiego w Darłowie. Jest również ze mną pan Waldemar Śmigielski, dyrektor Zarządu Portu i pan Wiesław Kamiński, przewodniczący rady nadzorczej tej spółki komunalnej. Na sali są również koledzy z sektora rybackiego – Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich oraz przedstawiciele środowiska wędkarstwa rekreacyjnego, czyli rybołówstwa rekreacyjnego.

Proszę państwa, mam tylko jedną sprawę w tym puncie. Tak, jak ponad 2 tys. lat temu pewien polityk rzymski, Katon Starszy, z uporem powtarzał, że Kartagina musi zostać zburzona, z takim samym uporem powiem coś odwrotnego a mianowicie: nie zburzone a przebudowane i odbudowane powinny być falochrony, prowadzące do tego rybackiego, ale nie tylko rybackiego, portu w Darłowie. Kieruję apel do pana ministra i do obecnego pana dyrektora Kotuniaka o to, aby kontynuować działania, które Urząd Morski prowadził pod kierownictwem byłego dyrektora pana Tomasza Bobina i doprowadził do powstania kompletnej dokumentacji technicznej odbudowy falochronów.

Jeżeli o tym zapomnimy to wieloletnie działania inwestycyjne i modernizacyjne samorządu Miasta Darłowa, powołanego szesnaście lat temu komunalnego zarządu portu i Urzędu Morskiego mogą okazać się bezużyteczne. Należy przypomnieć, że te działania zaowocowały wielorakimi inwestycjami, jak: modernizacja portu rybackiego i portu rekreacyjnego oraz, w mniejszym zakresie, również portu handlowego. Powyższe działania na końcu mogą okazać się bezużyteczne, jeżeli wejście do portu (stuletnie falochrony!) nie zostanie w najbliższych latach zmodernizowane i o to w tym puncie z uporem równym uporowi polityka starożytnego Rzymu, apeluję do pana ministra.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Kazimierz Dzudzewicz, bardzo proszę.

Członek Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb w Koszalinie Kazimierz Dzudzewicz:

Szanowny panie ministrze, potencjał polskiego przetwórstwa rybnego rozrósł się niesamowicie i dzisiaj jest olbrzymi, natomiast – z roku na rok – kwota dorszowa się obniża. Teraz słyszę i widzę, że ministerstwo tak ochoczo chce obniżyć kwotę połowową na wschodnim Bałtyku o 37%. Pytam, co z nożycami między przetwórstwem a podażą? One jeszcze bardziej się rozjadą.

Rozumiem, że być może kryje się za tym jakaś strategia ministerstwa do rozmów z Komisją Europejską, ale gdyby ministerstwo chciało się wykazać w Komisji Europejskiej, to proponuję przedłużyć okres ochronny na dorsza o wrzesień. Ryba we wrześniu jest tak złej jakości, że przetwórcy nie chcą jej kupować. W związku z tym, wydłużenie okresu ochronnego byłoby dobrym akcentem ochrony dorsza na Bałtyku w rozmowach z Komisją Europejską. Okres ochrony obejmowałby miesiące lipiec-wrzesień. Od trzydziestu lat wrzesień jest zawsze problematyczny co do jakości złowionych ryb.

Chciałbym zapytać o certyfikat MSC na wschodni Bałtyk. Odebrano nam te certyfikaty i prawdopodobnie ci, co nam je zabrali, sami nie wiedzą dlaczego. Czy ministerstwo podjęło działania w tej sprawie? Kiedy certyfikaty MSC zostaną nam zwrócone?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Członek Krajowej Izby Producentów Ryb Grzegorz Szomborg:

Słyszę zachwyty, że Polska sama wprowadziła okres ochronny w lipcu-sierpniu a przed chwilą usłyszałem postulat, aby ten okres wydłużyć o jeden miesiąc. Słyszałem również deklarację, że przetwórcy nie będą kupować ryb od polskich rybaków.

Chciałbym zapytać przetwórców, czy zadeklarują, że nie będą w tym okresie kupować ryb również od rybaków duńskich, szwedzkich i niemieckich?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan jeszcze nie zabierał głosu.

Sekretarz generalny Ligi Morskiej i Rzecznej Tadeusz Kuśmierski:

Dzień dobry państwu.

Jestem również armatorem i kapitanem jednostki, zajmującej się rybołówstwem rekreacyjnym. Ponieważ jest to posiedzenie komisji sejmowej, bardzo bym prosił o poprawne wyrażanie się. W ustawodawstwie polskim nie ma pojęcia wędkarstwo morskie, jest pojęcie rybołówstwo rekreacyjne. Bardzo proszę zainteresowane osoby, które się wypowiadają, o poprawne wypowiadanie się w tej kwestii.

Najpierw pozwolę sobie odczytać fragment z pisma Komisji Europejskiej a następnie zadam pytanie. Oto cytat z pisma Komisji Europejskiej dotyczącego uprawnień do połowów w Morzu Bałtyckim na rok 2017: „Komisja bada wspólnie z władzami krajowymi i zainteresowanymi stronami, w tym rybakami zawodowymi i rekreacyjnymi, jakie działania należy podjąć, aby umożliwić stadu odbudowę a jednocześnie zagwarantować rentowność sektora rybołówstwa".

Moje pytanie jest następujące: dlaczego nie są prowadzone ani konsultacje ani uzgodnienia z przedstawicielami rybołówstwa rekreacyjnego, które zaleca Komisja Europejska? Nie jesteśmy zapraszani na żadne tego typu spotkania. Sami się wpraszamy na takie posiedzenia.

Kolejna sprawa dotyczy jednostek, zajmujących się rybołówstwem rekreacyjnym, tzw. 12 plus. Poprzedni rząd wprowadził nam pewne ograniczenia, tj. wprowadzono pojęcie jachtu komercyjnego. Polska jest potęgą jachtową, ma tysiące jachtów w portach. Szwe-

dzi, Niemcy i Duńczycy mają trochę mniej jachtów a Polska jest potęgą i wprowadzono nam takie ograniczenia?! Ale dobrze, my to przełknęliśmy! W żadnych przepisach ani w ustawie ani w rozporządzeniach, nie ma nic na temat tego, czy pozostaniemy w systemie 12 plus. Chodzi o około sto pięćdziesiąt dużych jednostek na polskim wybrzeżu, które zabierają więcej niż dwanaście osób na pokład. Wprowadzając ograniczenie 12 plus tłumaczono nam, że powyżej dwunastu osób na pokładzie to już jest statek pasażerski. Z naszej strony przedstawiliśmy dokumenty prawa niemieckiego, które przewiduje, że w swojej strefie ekonomicznej dopuszcza duże jednostki rekreacyjne. Jeżeli Polski Rejestr Statków (PRS), biorąc pod uwagę klasyfikator, dopuszcza jednostkę na dwadzieścia osób to nie ma problemu. I tak było kiedyś. Natomiast dzisiaj nigdzie nie jest to prawnie usankcjonowane. Jeżeli ktoś powie, że od jutra nie możecie zabierać więc niż dwanaście osób to nie będziemy mieli wyjścia. Dlatego prosimy o prawne usankcjonowanie możliwości zabierania na pokład więcej niż dwanaście osób, oczywiście, po spełnieniu innych warunków przewidzianych m.in. w klasyfikatorze.

Rybołówstwem rekreacyjnym zajmuję się piętnaście lat. W tej chwili, sytuacja z ilością dorsza jest tragiczna. W Programie Operacyjnym, o którym rozmawiamy, nie ma mowy o dofinansowaniu działań w obszarze rybołówstwa rekreacyjnego. Zatem mamy prośbę, aby nas również zauważono i wzięto pod uwagę.

Ostatni, krótki temat.

Bardzo prosimy o sprawdzenie, czy pompowanie solanki (a jest to prawdopodobnie sól potasowa) z kawern w Gdyni Kosakowie, które ma miejsce przez dwadzieścia cztery godziny na dobę i ma trwać non-stop do 2021 r., wpływa na zasobność ryb w Zatoce Gdańskiej?

Proszę państwa, w tym roku mamy zero dorsza w Zatoce Gdańskiej!

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, przekażę głos panu Safaderowi, który chciał *ad vocem* a następnie panu ministrowi.

Bardzo proszę.

Prezes PSPR Jerzy Safader:

Chciałbym tylko odpowiedzieć koledze Grzesiowi Szomborgowi z Jastarni.

W lipcu i sierpniu przetwórcy nie tylko nie kupowali dorsza od polskich rybaków, ale również od innych np. Duńczyków. W tym zakresie była pełna solidarność.

Kolejna sprawa dotyczy wydłużenia okresu ochronnego o wrzesień. Jeżeli środowisko rybackie zaakceptuje pomysł Kazia Dzudzewicza a pan minister przebije się z tą propozycją w Komisji Europejskiej, to jesteśmy gotowi i otwarci na dyskusję. Proszę zauważyć, że to dotyczy nie tylko Polski. My możemy to zrobić, tylko co z tego, skoro inni będą w tym czasie łowić? Wówczas znajdziemy się za przysłowiową burtą. Zatem, jeżeli środowisko rybackie i Komisja Europejska zgodzą się na wydłużenie okresu ochronnego, który będzie dotyczył wszystkich rybaków na Morzu Bałtyckim, to jesteśmy otwarci na dyskusję w tym temacie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, do mnie również skierowano pytanie, związane z polityką społeczną. Jako Komisja ustaliliśmy harmonogram prac na II półrocze tego roku. Jeżeli chodzi o sprawy związane z zatrudnianiem marynarzy i rybaków na statkach, mamy przewidziane posiedzenia z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w listopadzie i grudniu. Tematem posiedzenia w listopadzie będzie informacja na temat zasad opodatkowania polskich marynarzy, ulg podatkowych oraz unikania podwójnego opodatkowania, natomiast posiedzenie w grudniu będzie dotyczyło ubezpieczeń społecznych i świadczeń emerytalnych dla osób wykonujących pracę rybaków morskich oraz członków załóg jednostek trudniących się rybołówstwem.

W związku z tym, tak jak obiecałam, wyszliśmy państwu naprzeciw i wraz z przedstawicielami MRPiPS organizujemy powyższe posiedzenia, które mam nadzieję przyniosą odpowiedzi na wiele postawionych pytań. Posiadam pisma w tych sprawach i zależy mi, aby te kwestie omówić.

Chciałabym się odnieść do wypowiedzi pana Safadera, który poruszył temat zatrudnienia w kontekście Programu 500+. Przepraszam bardzo, ale prace w przetwórni mogą wykonywać nie tylko kobiety, mężczyźni również. Jeżeli za te same pieniądze kobieta może poświęcić się dobremu wychowaniu dzieci, otaczaniu ich opieką, troską, miłością i obecnością, to pan wybaczy, ale nie ma dla mnie innych argumentów. Wydaje mi się, że nie można wprowadzać takiego myślenia, że Program 500+ to bezrobocie w pana branży. Uważam, że należy się cieszyć, że dzieci mają matkę i opiekę,a Program 500+ daje możliwość, iż za te same pieniądze kobieta może mieć pieczę nad dziećmi, a jeżeli może jeszcze dorobić, to chwała Bogu tym, którzy by jej zapłacili, bo może jednocześnie mieć opiekunkę i opiekę oraz pracować. Polecam raczej myślenie w kierunku zabezpieczenia naszej przyszłości w kontekście niżu demograficznego niż w kierunku szukania rozwiązań bezrobocia w omawianej branży w kontekście Programu 500+.

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Pan Wojciech Pieper mówił o polityce dotyczącej odrzutów. Oglądaliśmy wiele programów, w których pokazywano, jak wyrzuca się tony dorszy za burtę. Na forum Parlamentu Europejskiego lub Komisji Europejskiej wielokrotnie zgłaszaliśmy postulaty zahamowania tego procederu. Niestety, jak to bywa w polityce unijnej, okazało się, że najlepszą flotą jest flota paszowa, bo ma zero odrzutów. Zaczęto promować rozwiązania w kierunku floty paszowej, czyli całkowicie pogrzebano ideę dobrych odrzutów, zahamowano kwotowanie na rzecz polityki wyładunku wszystkiego. Politykę odrzutów zastąpiono polityką paszową. Poszło to w bardzo złym kierunku.

Mówiłem już na temat kontroli w rybołówstwie. Jesteśmy w trakcie jej przebudowy. Główna strategia to, przede wszystkim, kontrole dużych jednostek w morzu. Chcemy przerzucić kontrole tam, gdzie ich do tej pory nie było lub były w niewielkim wymiarze.

Pan Jerzy Jasicki mówił o okresach ochronnych, jak również o dobijaku, tobiaszu, fokach i generalnie o drapieżnikach. Mamy problem, bo unijne dyrektywy środowiskowe i ptasie hamują wręcz wprowadzenie programów zarządzania populacją drapieżników, a już nie daj Boże, gdyby jakieś państwo próbowało wprowadzić własne zarządzanie, czy odstrzał. Czy wyobraża pan sobie jakie byśmy mieli protesty, wieszanie się na drzewach itd.?

Tak jak wspomniał pan dyrektor Wrona, chcemy wprowadzić program liczenia, żebyśmy wiedzieli, jak wyglądają stada fok, czy kormoranów. Na pewno „ubierzemy" w to Komisję Europejską, która sama sprokurowała takie podejście. To nie my to wymyśliliśmy, tylko polityka unijna to wymusiła. Wygląda to niezwykle śmiesznie. Z jednej strony nie dopuszcza się do jakiegokolwiek zarządzania tymi gatunkami a potem płaci się odszkodowania, zaś w kolejnym kroku nie daje się pieniędzy na odszkodowania. To tylko wierzchołek góry lodowej. Mamy większe problemy na Bałtyku – występowanie i ochronę gatunków ryb w pasie 6 mil, co chcemy realizować w ramach koncepcji naszego podejścia do Morza Bałtyckiego.

W nawiązaniu do wypowiedzi pana burmistrza Klimowicza chciałbym powiedzieć, że chcemy kontynuować rozpoczęte programy. Mam nadzieję, że programy inwestycyjne zabezpieczą potrzeby wszystkich portów. Na tę okoliczność mamy program modernizacji małych i średnich portów, jak również przystani, który chcemy wprowadzić jako dokument rządowy do strategii rozwoju portów morskich. Pani dyrektor za chwilę przedstawi nam prezentację na ten temat.

Pan Dzudzewicz zwrócił uwagę na okres ochronny dorsza i zaproponował jego wydłużenie o wrzesień. Mam złą wiadomość, ponieważ wszelkie nasze starania, dotyczące wydłużenia okresów ochronnych i poszerzenia akwenów chronionych spełzły na niczym za sprawą krajów bałtyckich, które nie chcą chronić, ani wydłużać okresów ochron-

nych, przede wszystkim przoduje w tym Dania, blokując wszystkie inicjatywy związane z ochroną dorsza. Z naszej strony nie możemy wprowadzać ograniczeń dla naszych rybaków, skoro inni nie chronią, gdyż nie miałoby to sensu.

Jeżeli chodzi o certyfikat MSC to wynika z prostego względu – dorsz jest taki, jaki jest i utracił certyfikat, ale przyczyniła się do tego cała Unia Europejska, obniżając jego wymiar ochronny do 35 cm. W takiej sytuacji dorsz nie spełnia kryteriów, przede wszystkim, jakościowych. Certyfikaty MSC to odrębna kwestia, gdyż wynika ze swoistej polityki w obszarze ich przyznawania bądź odbierania. Ministerstwo niewiele ma do powiedzenia w tej kwestii. Na pewno sprawę zbadamy i ocenimy, ale – jak mówię – to jest inicjatywa prywatna i niezależna od nas.

Pan Grzegorz Szomborg słusznie zauważył, że deklaracje dotyczące skupowania ryby w okresach ochronnych powinny dotyczyć wszystkich krajów i wszystkich rybaków z krajów bałtyckich. Myślę, że chyba tak się stało, bo tematem spotkań przetwórców było, że ryby nie będą kupowane w okresach ochronnych nie tylko od polskich rybaków, ale również od jednostek zagranicznych. Mam nadzieję, że tak było.

Pan Kuśmierski mówił o rybołówstwie rekreacyjnym.

Chcę jeszcze raz powtórzyć, państwo macie pełne prawo uczestniczyć w zespole doradczym, który zajmie się teraz strategią. Myślę, że i tak musimy z państwem odbyć serię spotkań w sprawach zaległych, tj. dotyczących m.in. VAT. Rybołówstwo rekreacyjne chcemy ująć w strategii rozwoju rybołówstwa, bo jest to jeden z kierunków przyszłego rybołówstwa. O ile obecna sytuacja się nie zmieni, będziemy musieli iść w kierunku zdywersyfikowania rybołówstwa w kontekście przychodów, z których nie da się wyżyć przy tak niskich kwotach połowowych. To zrozumiałe.

Kolejny temat to jachty komercyjne. Ostatnio mieliśmy spotkanie w sprawie liberalizacji przepisów. Podjęto już pewne działania w tej materii, w tym jedno rozporządzenie dotyczące kontroli, które wydłuża okresy kontrolne, ale to nie wystarczy. Chcemy te sprawy omówić również z Ministerstwem Sportu i Turystyki, w tym m.in. kwestie dotyczące rejestracji tych jednostek i kompleksowych rozwiązań, tak żeby spopularyzować, jak pan słusznie zauważa, kraj, który ma chyba najwięcej jachtów.

Mówię to z sarkazmem.

Proszę, abyście państwo włączyli się w prace Zespołu, tak abyście mogli przedstawiać swoje racje i bronili swoich interesów.

Jeżeli chodzi o problem zaniku występowania dorsza to dotyczy to Zatoki Puckiej, gdzie całkowicie zniknęło życie biologiczne. Tym tematem powinien przede wszystkim zająć się MIR i rozpocząć badania. Chciałbym tylko dodać, że chcemy uruchomić projekt badań w Zatoce Puckiej i Zatoce Gdańskiej.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan Jerzy Wysoczański prosi o głos, bardzo proszę.

Przewodniczący Zespołu Doradczego przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Jerzy Wysoczański:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Jeżeli chodzi o połowy dobijaka i ryb płaskich, największy problem z procederem ma miejsce po zachodniej stronie wybrzeża. Temat jest dobrze znany.

Przepraszam was wszystkich, podczas prac zespołu ten temat był dyskutowany, ale nie był głosowany, gdyż dałem kolegom czas na przemyślenia. Gdybym poddał pod głosowanie propozycję wprowadzenia zakazu połowu to musiałbym również podnieść rękę za wprowadzeniem takiego zakazu. Wprowadzenie zakazu jest nieodzowne i pilne do realizacji.

Dzisiaj są podstawy, aby ponownie wrócić do tematu. Dotyczy to również ryb płaskich: flądry, turbota. To jest jedyny gatunek, który powinien być przesortowany w morzu. To, co dzieje się podczas połowów jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, ponieważ w rozporządzeniu jest zapisane, że złowione ryby płaskie muszą być przesortowane na pokładzie w morzu i przywiezione do portu. Nie może być tak, że pompy, które z pokładu wydają

ryby płaskie, zapychają się. Ten proceder jest już wyjaśniony i uprzejmie informuję środowisko, że panowie, którzy poławiają płaskie ryby, mają obowiązek ich przesortowania na morzu, a do portu mogą przywozić ten gatunek tylko w skrzynkach.

Pani przewodnicząca miała do mnie trochę żalu o nowe jednostki, których *de facto* było sto siedemdziesiąt sześć a nie dwieście. Owszem, ja też nad tym ubolewam, bo w 2004 r. i 2007 r. jako kraj w 42% skasowaliśmy swoją flotę. Nie wiem, jak to się stało za poprzedniego rządu, ale – po prostu – pozwolono na to, że np. z jednej jednostki zrobiono osiemnaście, czy dwadzieścia, są takie przypadki. Z tym również się nie zgadzam i robimy wszystko, aby to uporządkować. Ktoś jednak na to pozwolił a same działania były zgodne z literą prawa, więc trudno byłoby dzisiaj tych panów z tego rozliczać.

Panie ministrze, chciałbym podziękować za przychylne głosy kierowane pod adresem Zespołu Doradczego, którym mam przyjemność kierować. Na najbliższym posiedzeniu, poddam pod rozwagę rozszerzenie Zespołu. Następnie złożę panu ministrowi propozycję dotyczącą liczby członków Zespołu. Uwzględnię osoby, które pracowały dla Zespołu, nie będąc jego członkami a których obecność zostanie uznana za niezbędną.

Przy okazji chciałbym jeszcze raz państwa poinformować, że Zespół jest otwarty i nie ma znaczenia, czy ktoś jest lub nie jest jego członkiem. Dodam tylko, że duża liczebność członków Zespołu raczej utrudnia niż pomaga w jego pracy.

Bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję całemu środowisku rybackiemu za dobry głos.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Tym optymistycznym akcentem zakończyliśmy punkt pierwszy, czyli rozpatrzenia informacji Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat strategii rozwoju polskiego rybołówstwa.

Obecnie przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego, czyli rozpatrzenie informacji Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat funkcjonowania małych portów rybackich. Bardzo się cieszę, że omówiliśmy poprzedni punkt i w momencie, w którym powinniśmy kończyć posiedzenie, zaczynamy punkt drugi. Można powiedzieć, że dobrze idzie.

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Monika Niemiec-Butryn:

Dziękuję serdecznie.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, chciałabym zauważyć, że podczas dzisiejszego spotkania poruszono już wiele aspektów z informacji, którą państwu za chwilę przedstawię. Zatem moje wystąpienie będzie miało również na celu scalenie tych informacji lub ich uszczegółowienie oraz, być może, udzielenie odpowiedzi na szereg poruszonych dzisiaj spraw.

Wciąż pracujemy nad programem rozwoju portów morskich do 2020 r., z perspektywą do 2030 r. Ten program został zakwalifikowany jako projekt strategiczny, wchodząc do programów w ramach strategii odpowiedzialnego rozwoju. Program musi być jeszcze uzupełniony o pewne informacje dotyczące dużych portów. Być może, nawet w ramach tego programu uda nam się zawrzeć informacje dotyczące portów niemających podstawowego znaczenia dla gospodarki narodowej.

Jak wspomniał pan minister, do tej pory przeprowadziliśmy inwentaryzację portów, których jest dwadzieścia dziewięć. W państwa wypowiedziach, dotyczących portów niemających podstawowego znaczenia dla gospodarki, przewijała się myśl o ich wielofunkcyjności, w tym związanych z rybołówstwem. Poza portami morskim i portami rybackimi, na polskim odcinku wybrzeża i nad zalewami funkcjonują przystanie morskie. W kompetencji Urzędu Morskiego w Szczecinie są cztery przystanie, w kompetencji Urzędu Morskiego w Słupsku – pięć a najwięcej przystani (bo dwadzieścia pięć) znajduje się w kompetencji dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni.

Powierzchnie lądowe poszczególnych portów, niemających podstawowego znaczenia dla gospodarki, należą do gmin portowych, Skarbu Państwa i osób prywatnych. Państwo również zwracaliście na to uwagę. Taka jest struktura własności gruntów portowych

i chyba to jest głównym powodem występowania różnych problemów. Najczęściej, jeżeli chodzi o własność gruntów, występuje kombinacja własności państwowej i komunalnej.

W przypadku portów posiadających w pełni skomunalizowane tereny, w części powołano podmioty zarządzające portami, o czym była dzisiaj mowa a w części – zarządzanie portem jest realizowane w ramach struktury gminy. Komunalne zarządy portów powstały również w części portów, w których występuje mieszana forma własności.

Większość funkcjonujących na polskim wybrzeżu przystani morskich nadal znajduje się w gestii Skarbu Państwa i, podobnie jak ma to miejsce w przypadku analizowanych portów, niektóre z nich posiadają częściowo lub całkowicie skomunalizowane tereny. Nieliczne tereny omawianych przystani należą do osób prywatnych.

Przeprowadziliśmy również analizę tych portów. Z analizy wynika, że ich wielkość jest bardzo różnorodna: od 0,3 ha do 463 ha, długość nabrzeży – od 0,6 km do 5,8 km, głębokość – od 0,5 m do 5,5 m.

Pokazuję państwu, że w zależności od portu występują bardzo różne problemy.

Przystanie to w większości struktury o powierzchni zbliżonej do 1 ha. Nie posiadają typowej struktury nabrzeżowej. Zgodnie z art. 23 ustawy o portach i przystaniach morskich, o formie prawno-organizacyjnej zarządzania portami niemającymi podstawowego znaczenia dla gospodarki narodowej oraz przystaniami morskimi decyduje gmina. Jeżeli nieruchomości gruntowe, na których jest położony port lub przystań morska, stanowią mienie komunalne, a w sytuacji, gdy nie został powołany podmiot zarządzający portem, uprawnienia podmiotu zarządzającego wykonuje wówczas dyrektor urzędu morskiego oraz gmina.

Powyższe powoduje m.in. problemy z finansowaniem. Dofinansowanie może pochodzić albo ze środków, które urząd morski ma do dyspozycji albo ze środków gminy. Być może należałoby się w tym zakresie zastanowić nad zmianami w obecnie obowiązującej ustawie.

Do tej pory znaczna część portów rybackich została zmodernizowana przy wsparciu środkami pochodzącymi z Programu Operacyjnego Zrównoważony Rozwój Sektora Rybołówstwa i Nabrzeżnych Obszarów Rybackich w latach 2007-2013. W dalszym ciągu istnieje duża liczba niezmodernizowanych przystani rybackich. W ramach bieżącego programu (który prezentował pan dyrektor) – Rybactwo i Morze, do dyspozycji nie ma zbyt wielu środków. Jeżeli chodzi o możliwości korzystania z innego programu, tj. Infrastruktura i Środowisko, wszyscy mamy świadomość, że dotyczy to tylko portów, które są w sieci bazowej,a więc: Gdańsk, Gdynia, Szczecin i Świnoujście.

To tyle pokrótce odnośnie obecnej sytuacji małych portów.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę.

Członek Zachodniopomorskiej Grupy Producentów Ryb Zenon Patryjas:

Pochodzę ze Świnoujścia, z grupy producenckiej.

Mam pytanie do pana ministra.

Pan minister powiedział, że nie będą już ograniczane tereny połowowe. Postawiono u nas Gazoport. Zabrano już nam część terenu wody, która jest miejscem pracy. Nie dostaliśmy złamanego grosza odszkodowania. Teraz krążą pogłoski, że będzie postawiony terminal kontenerowy a więc zabiorą nam jeszcze więcej obszaru wody. Jak mamy pracować na terenie, na którym zarejestrowanych jest ponad trzydzieści jednostek? Jak nam postawią jeszcze ten terminal to całkiem zginiemy.

Panie ministrze, zrobili nam strefę ochronną od strony Gazoportu. Ja rozumiem, że jak jest rozładowanie statku, to jest taka konieczność, ale jak nie ma statku to niech nam pozwolą pracować, zwłaszcza że Świnoujście jest ostatnim portem i musimy pokonywać bardzo duże odległości na łowiska.

Jako rybacy jesteśmy tym bardzo pokrzywdzeni.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Zanim oddam głos następnej osobie – bardzo proszę, pan poseł Lamczyk.

Poseł Stanisław Lamczyk (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie jest ważne dla Ustki. Miesiąc temu miałem okazję być tutaj z wizytą. Chciałbym powiedzieć, że chwała ludziom, którzy tutaj zorganizowali tak dużą przetwórczość. Z tego bardzo się cieszymy. Niestety, ale dochodzi do takich anomalii, że przez ten piękny kurort przejeżdża 500 tirów miesięcznie z łososiem do firmy Morpol. Z tych względów planowany jest remont linii kolejowej Szczecinek-Słupsk-Ustka. Planowana jest również modernizacja odcinka do jednostki wojskowej z przystankiem w lesie.

Panie ministrze, moja sugestia jest taka, aby w planach modernizacyjnych ująć również odcinek do portu. To istotne, aby tiry nie rozjeżdżały tego pięknego kurortu.

Oczywiście, sprawa portu jest bardzo istotna. Jak zdążyłem sprawdzić, w poprzedniej kadencji przeznaczono 35 mln złotych na remont portu i nie wykorzystano tego. Problemów technicznych jest dużo, bo jak wiemy jest wąskie wejście, ale – z drugiej strony – kuriozalne jest, aby łosoś, który pochodzi z Norwegii przywożony był tirami. Czy nie warto podjąć wysiłku, aby przywożony był morzem?

Pozwolę sobie złożyć projekt dezyderatu na ręce pani przewodniczącej, który porusza te problemy.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Dyrektor Zarządu Portu Morskiego Mrzeżyno Wojciech Grzymkowski:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, panie ministrze, cieszę się bardzo, że w tej chwili powstało zainteresowanie małymi, komunalnymi portami.

Problemów jest dużo. Należałoby je rozwiązać a niektóre rzeczy, które się działy, odświeżyć. Z panią przewodniczącą podjęliśmy kiedyś próbę napisania ustawy dla portów niemających podstawowego znaczenia dla gospodarki. Ustawa dla małych portów się przeżyła a dużym portom nie przeszkadza. Niektóre problemy zostały dzisiaj poruszone. Mówiono o pozyskiwaniu gruntów portowych, próbach zabudowy w niektórych gminach, problemach zarządzania portami, które nie są w pełni skomunalizowane itd. Problemów jest dużo.

Jeszcze raz podkreślam, trzeba to uporządkować i jednoznacznie znaleźć miejsce dla komunalnych zarządów portów. Mówię trochę w imieniu kolegów. Spotkaliśmy się i rozmawialiśmy o obecnej sytuacji.

Chcę zasygnalizować pierwszy problem, który dotyczy portów. W portach mija dziesięcioletni okres zwolnienia z podatków, w komunalnych również. W portach przeprowadzono duże inwestycje. Jeżeli trzeba będzie liczyć od tego podatek, spółki komunalne będą miały problem. Szczerze mówiąc, część gmin zastanawia się nad tym, czy nie wycofać się z funkcji podmiotu zarządzającego portami (chcę to podkreślić), zdjąć z siebie obowiązki związane z odbiorem odpadów, wód zaolejonych, pogłębianiem itd. To jest temat do dyskusji.

Bardzo proszę, aby w najbliższym czasie odbyło się spotkanie dotyczące tych kwestii.

Myśleliśmy, że trochę skorzystamy z nowego programu rybackiego. Niestety, zarówno zarządy portów, jak i urzędy morskie, zostały potraktowane trochę po macoszemu. Jest trochę potrzeb, o których nawet dzisiaj mówiono a które powinny być tym programem załatwione. Pan minister wspomniał o tym, że są duże środki, ale skierowane w zupełnie inne działania, może nie najbardziej słuszne. Mam na myśli np. akwakulturę, którą na morzu będzie bardzo trudno zrobić, może tylko w Zatoce Pomorskiej.

Porty nadal mają swoje potrzeby. Dzięki poprzednim programom, gminom udało się zmodernizować praktycznie wszystko, co jest wewnątrz portów. Pozostają problemy z podejściem do portów i zapewnieniem bezpieczeństwa wpływania do portów. W niektórych sytuacja jest taka, jak w Mrzeżynie, że mamy doskonale wykonany cały port z głębokością 3,8 m a do dzisiaj na wejściu jest 2 m i falochrony, które umożliwiają eks-

ploatację portu tylko do 4 stopni w skali Beauforta. Jest to niemalże marnowanie pieniędzy. Infrastruktura portowa nie będzie wykorzystana, włącznie z warsztatem i innymi rzeczami, które są w tym porcie.

Do przedyskutowania pozostał temat gospodarki mieniem na terenie portu. Trzeba się zdecydować, czy chcemy, aby porty były zarządzane np. przez urząd morski, czy zarząd komunalny, czy też dążymy do sytuacji prawnej, w której umacniamy poszczególne podmioty gospodarcze w porcie. Należałoby się na coś zdecydować. To nie jest tak, że jako zarządy portów, chcemy zawładnąć terenami portowymi. Może powstać model, który widziałem w Szlezwiku, gdzie grupa rybacka zarządza portem. Może być taki model, ale niech podmiot przejmie wszystkie obowiązki przewidziane dla podmiotu zarządzającego portem.

Jeszcze jedna uwaga.

Nie przejrzano (o co bardzo prosiłem) potrzeb inwestycyjnych w portach. Jest stary raport MIR, który wskazywał, co należy zrobić. Byłoby dobrze go przejrzeć i zobaczyć, co zostało w portach zrobione. Spotkamy się z sytuacją, że wszyscy mają ambicję mieć własną chłodnię, wytwornicę lodu itd. Minie okres dofinansowań, ktoś to będzie musiał utrzymać. Kiedyś, zarządzając w porcie Kołobrzeg, przejmowałem już mienie rybackie i chłodnię, której nikt nie chciał. Obawiam się, że jak skończy się duży program rybacki to część podmiotów, która pozyskała środki i ma infrastrukturę, nie będzie w stanie jej utrzymać.

Ostatnia uwaga.

Państwo podkreślaliście, że nie wszystkie opracowania i diagnozy MIR o sytuacji z dorszem były trafione. Od kilku lat proszę, kochani, nie róbmy statystyki na bazie portów macierzystych. Jeździcie państwo po portach. W każdym porcie stoją różne jednostki z różnymi numerami. MIR cały czas prowadzi statystykę na bazie portu macierzystego a przecież mamy inne dane, np. CMR, dotyczące wyładunków i jednostek, które wyładowują w danym porcie. To są prawdziwe dane dotyczące strumienia ryby, który przechodzi przez dany port a nie po portach macierzystych.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan dyrektor Wrona.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Janusz Wrona:

Kolego Grzymkowski, od czasu, gdy zaczęliśmy dyskutować na temat jedynki i portu, bardzo wiele się w rozporządzeniu zmieniło, Zachęcam do przeczytania tego rozporządzenia.

Podmiotem, który ma prawo do 95% dofinansowania jest urząd morski i zarząd portu, Organizacje producentów mają prawo tylko do 75% dofinansowania. Zatem proszę nie mówić, że urzędy i zarządy traktowane są po macoszemu, bo jest wręcz odwrotnie.

Nie wolno inwestować w nowe porty. Należy przede wszystkim inwestować w te, które są już zbudowane, tj. np. w celu ich modernizacji.

W ramach programu możliwy jest zakup pogłębiarek. Co prawda pogłębianie jest bardzo kłopotliwe, bo jak słyszeliśmy dzisiaj, później powstaje problem z refulatem. Zakup pogłębiarek jest możliwy.

Jeżeli chodzi o opracowanie dotyczące potrzeb inwestycyjnych w portach, chciałbym powiedzieć, że jest w naszym posiadaniu i mimo szeregu niedoskonałości, będzie brane pod uwagę przy weryfikacji wniosków.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan burmistrz Darłowa a następnie pan, który wypowiadał się w kwestiach rybołówstwa rekreacyjnego.

Burmistrz Miasta Darłowo Arkadiusz Klimowicz:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, mówiłem już o jednym aspekcie portu w Darłowie, tj. o falochronach, które są potrzebne wszystkim. Obecnie powiem kilka zdań o naszym porcie handlowym.

Jak państwo wiecie, Darłowo jest małym portem z dużym potencjałem, bo jako jeden z nielicznych portów z katalogu dwudziestu dziewięciu jest portem otwartym. Posiada duże tereny w granicach administracyjnych portu, możliwe do wykorzystania nie tylko na działalność związaną z rybołówstwem, ale przede wszystkim na działalność związaną z przeładunkami towarowymi i portem handlowym.

Miasto Darłowo kilka lat temu skorzystało z prawa pierwokupu poprzez swój podmiot zarządzający – Zarząd Portu i odkupiło od państwowego przedsiębiorstwa Stoisław dużą część terenów w porcie handlowym, które wówczas były martwe. Późniejsze działania zarządu portu doprowadziły m.in. do znacznego ożywienia tego portu i w roku ubiegłym ten port, korzystając również z koniunktury, którą m.in. Urząd Morski w Słupsku nakręcił na inwestycje wymagające kruszyw, przeładował ponad 350 tys. ton. Oczywiście, to nie może się równać do dużych portów, ale jest to znacznie więcej niż np. w porcie Kołobrzeg. W grupie małych portów i przystani jesteśmy liderem.

Na początku roku, pan minister wyszedł z bardzo interesującą koncepcją powstania trzeciego zespołu portów na środkowym wybrzeżu: Kołobrzeg-Darłowo i, być może, z udziałem Koszalina. Chciałbym powiedzieć, że jesteśmy bardzo zainteresowani taką wizją, ponieważ współgra z wizją samorządu, który od kilkunastu lat mocno inwestuje w port i nim się interesuje. W tym celu stworzyliśmy na terenach portowych Specjalną Strefę Ekonomiczną jako podstrefę Darłowo w ramach Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Mamy kilkanaście hektarów gruntów gotowych do zainwestowania, przede wszystkim, przez podmioty związane z gospodarką morską.

Skorzystaliśmy również z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko i polepszyliśmy dojazd do portu morskiego z sieci dróg krajowych i autostrad. Jesteśmy w posiadaniu kompleksowej dokumentacji na remonty istniejących nabrzeży handlowych oraz na budowę nowych nabrzeży i poszerzenie obrotnicy portowej.

Mówię o tym dlatego, że potencjał przeładunkowy, przy zapewnieniu strumienia dostaw, szacujemy dzisiaj na około 500 tys. ton. Ten potencjał mógłby być zwiększony nawet do 1 mln ton, ale samorząd nie jest w stanie sam tego zrobić bez interwencji państwa, o ile państwo widzi naszą rolę i potencjał. Bez interwencji państwa zwiększenie możliwości przeładunkowych portu nie jest możliwe.

Dlatego jesteśmy otwarci na współpracę z ministerstwem w sprawie dalszego rozwoju Portu Morskiego w Darłowie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, kolejny mówca.

Sekretarz generalny LMiR Tadeusz Kuśmierski:

Ponownie Tadeusz Kuśmierski, ale tym razem trochę w innej roli.

Jestem również operatorem małego porciku w Kątach Rybackich z ramienia Pętli Żuławskiej i Gminy Sztutowo.

Mamy prośbę do pana ministra, aby sprawdzić ustawę, rozporządzenia i inne przepisy, które mówią o poborze opłat postojowych i opłat pasażerskich. Często występuje konflikt pomiędzy uchwałami rad gminy, które nakazują pobór opłat oraz urzędami morskimi, które w tym samym porcie pobierają takie same opłaty. Chcielibyśmy, aby to wyjaśnić i jednoznacznie określić, kto i jakie pobiera opłaty. Dzisiaj jest tak, że armator zastanawia się komu i za co ma płacić.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Oczywiście, sprawdzimy to. Może pan dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku chciałby się wypowiedzieć w tym temacie?

Bardzo proszę.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku Włodzimierz Kotuniak:

W Słupsku pobieramy opłaty tylko z tych nabrzeży, których jako Urząd Morski jesteśmy właścicielami. Jeżeli nabrzeża należą do zarządów portów to opłaty wnoszone są do zarządów portów i my nie pobieramy dodatkowej opłaty z tego tytułu.

Tyle na ten temat.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Nie ma więcej głosów.

Bardzo proszę, panie ministrze, o ustosunkowanie się pytań i sugestii.

Minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

Zacznę od pytania na temat Świnoujścia. Niestety, ale mamy bardzo niedobre doświadczenie po budowie Gazoportu, szczególnie jeżeli chodzi o Warszewo, gdzie naobiecywano Bóg wie co, a potem wycofano się ze wszystkich obietnic.

Jak już zapewniałem panią przewodniczącą Palusińską, wszystkie działania będą prowadzone przy współudziale z rybakami z zachodniego wybrzeża, to państwu obiecuję. Będziecie zapraszani na wszelkie negocjacje, w tym przede wszystkim, jeżeli chodzi o pogłębianie toru wodnego, bo to jest istotniejsza sprawa. Jeżeli chodzi terminal, mamy go w planach, ale w dalszych. Pogłębianie toru wodnego jest projektem zaawansowanym i przyszłościowym.

Odnośnie modernizacji linii kolejowej, chciałbym powiedzieć, że z tego, co wiem, minister Smoliński był niedawno na środkowym wybrzeżu. Nie wiedział jednak o pewnych sprawach, jak choćby o tym, że jest ogromne zapotrzebowanie na osobowy transport kolejowy. Nikt nie przeprowadził takich badań i podejrzewam, że PKP również ich nie ma. Dzisiaj mogę potwierdzić, że autobusy stojące przy Morpolu jednoznacznie świadczą o tym, jak ogromne jest zapotrzebowanie na linię kolejową. Na pewno będziemy wnioskować o to, aby w planach modernizacji i rozwoju ująć również nieistniejące lub zamknięte linie.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne dotyczące przeładunków, jest dla nas rzeczą oczywistą, że musimy korzystać z CMR a nie z deklaracji portów macierzystych. Działo się inaczej? Powiedzmy, że była to zła historyczna praktyka. Na pewno będziemy chcieli to zmienić.

Opracowanie MIR, dotyczące portów, które kiedyś wykonano, musi ulec modernizacji. Natomiast, w kontekście rozwoju portów, dołączamy do niego również całą stronę towarową i pasażerską. W strategii dotyczącej rozwoju małych i średnich portów znajdzie się nie tylko rybołówstwo. Podobnie jak właściciele portów, nie chciałbym zamykać się tylko w obszarze rybołówstwa.

Pan burmistrz Klimowicz potwierdził, że chce wejść w rozwiązania trzeciego zespołu portów. Bardzo się z tego cieszę. Nigdy nie było z tym problemów. Większy problem był z Kołobrzegiem, nie mówiąc o Koszalinie, który jest bardzo oporny w tej materii, w tym również na przystąpienie Darłowa, bardziej chcieliby skupić się na Kołobrzegu. Myślę jednak, że zaproponujemy panu prezydentowi Gromkowi rozwiązanie, które będzie wychodziło naprzeciw jego interesom i interesom Darłowa. To nie ulega wątpliwości. Zapowiadaliśmy, że budowa trzeciego zespołu portów będzie priorytetem i na pewno będziemy ten program realizować.

Jestem zdziwiony odnośnie pobieranych opłat, ale sprawdzimy czy nie dochodzi do ich podwójnego pobierania. Na tę kwestię odpowie Urząd Morski w Gdyni.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Dodam tylko, że pan poseł złożył projekt dezyderatu. Ponieważ nie ma wielu posłów, pan poseł pozwoli, że omówimy go na posiedzeniu Komisji w Sejmie.

Czy jeszcze ktoś z pań i panów posłów lub gości chciałby zabrać głos?

Nie widzę.

Bardzo dziękuję wszystkim gościom, panu ministrowi, przedstawicielom wszelkich urzędów, w tym Najwyższej Izby Kontroli, wszystkim państwu ze stowarzyszeń oraz dziennikarzom, którzy chcieli spędzić z nami czas na merytorycznej dyskusji.

Zamykam posiedzenie Komisji i zapraszam na następne posiedzenia.

Do widzenia.